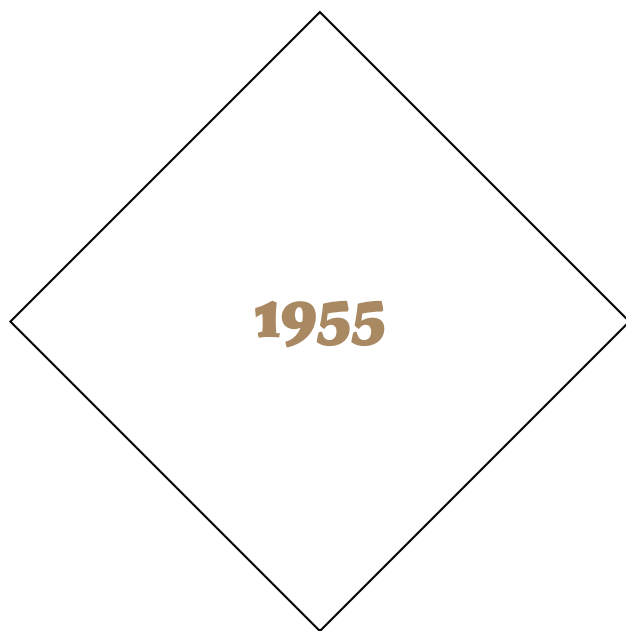


SOSNOWIEC

1955–1959

W 70-lecie
Oddziału i PKO
Banku Polskiego
w Sosnowcu



SOSNOWIEC

1955–1959

W 70-lecie
Oddziału 1 PKO Banku
Polskiego w Sosnowcu



„Po drodze z historią – seria jubileuszowa oddziałów PKO Banku Polskiego” to cykl publikacji, prowadzony wspólnie przez Fundację PKO Banku Polskiego i Fundację Ośrodka KARTA. Honoruje okrągłe rocznice szczególnie tych oddziałów Banku, które długotrwale wpisywały się w swoje lokalne otoczenie, współtworząc historię „małych ojczyzn” – miast, będących ich siedzibami.

Z okazji przypadającego w tym roku 70-lecia powstania Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Sosnowcu przedstawiamy portret miasta w pierwszych latach działania tej placówki. Było to wówczas miejsce ogromnych kontrastów – z jednej strony nastawione na rozwój wielkiego przemysłu, rozbudowę kopalni i innych zakładów, z drugiej – zwłaszcza w swych peryferyjnych obszarach – wciąż niemal wiejskie w krajobrazie i warunkach życia. Stale powiększającej się, także dzięki dołączaniu kolejnych dzielnic, liczbie mieszkańców

próbowano zapewnić wyżywienie i rozrywkę, a przede wszystkim – towar niezwykle deficytowy – mieszkania. Gdy Oddział 1 PKO powstał, w 1955 roku, Sosnowiec naznaczony był jeszcze symbolami stalinizmu, widocznymi nie tylko w nazwie całego województwa, ale także ulicy, przy której ulokowany był Oddział (wówczas Stalinogrodzkiej). I choć wkrótce nazwy te odeszły w niepamięć, to istota opresyjnego systemu pozostała niezmieniona.

Książki serii jubileuszowej powstają metodą KARTY, będąc kompozycjami fragmentów świadectw źródłowych z wybranego okresu. Chronologiczny montaż tekstów i ikonografii, często dotąd szerzej nieznanych, z czasu znaczącego dla Oddziału, składa się na portret miejsca i etapu rozwojowego, poznanie którego może posłużyć za kontrapunkt dla współczesności. Rozumienie historii lokalnej jest ważne dla tożsamości – i instytucji, i społeczeństwa.

Z informacji w „Gościu Niedzielnym”



Trzeciego stycznia br. na nowoczesnym osiedlu Rudna w Sosnowcu została oddana do użytku stutysięczna izba wybudowana na terenie Śląska po wojnie. Mieści się ona w czteropiętrowym budynku, który został wykończony ponadplanowo w końcu ubiegłego roku, a znajduje się w dwupokojowym mieszkaniu, które zostało przyznane przodującemu górnikowi z kopalni Stalin – Tadeuszowi Janikowskiemu.





← ↑ *Lata 50. Kopalnia im. Józefa Stalina*
FOT. NAC



↑ *Lata 50. Kopalnia im. Józefa Stalina*
FOT. NAC

Z listu załogi huty Sosnowiec do redakcji „Życia Hutnika”



U nas na Stalowni huty Sosnowiec za wyjątkiem pewnych ludzi wszyscy są we współzawodnictwie socjalistycznym i owoce są dość znaczne. Nagrody – kto je otrzymuje, o tym nie powiadamia się załogi. Pieniądze, które w nagrodę otrzyma wydział, są rozdzielone, kto i ile otrzymuje – wie o tym ściśle grono ludzi na czele z kierownictwem.

Takie pieniądze powinno się propagować w postaci wywieszki na wydziale, aby wiadomo było, kto otrzymał nagrodę we współzawodnictwie [...]. Ponieważ u nas na Stalowni tego się nie robi, bardzo często słyszy się: „Co się będę starał i tak nie dostanę. Wujkiem ani kumotrem nie jestem”. Wywieszki byłyby kontrolowane i analizowane przez całą załogę – czy słusznie rozdzielone zostały pieniądze, a zarazem byłoby to bodźcem do rywalizacji i tym samym podniosłaby się wydajność i jakość naszych odlewów.

25 STYCZNIA 1955 [85]

Z artykułu *Osobiste i ogólne korzyści z posługiwania się Książeczką Oszczędnościową PKO* w „Życiu Hutnika”



Wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak dobroczynną rolę w życiu ludzkim odgrywa zastanowienie się. A książeczka PKO zmusza właśnie do zastanowienia się i to zarówno przed każdym złożeniem pieniędzy na nią, jak i podjęciem ich. A więc książeczka PKO zmusza nas w ogóle do planowanego, najkorzystniejszego dla nas gospodarowania całym swoim zarobkiem, to jest zarówno częścią pieniędzy, którą odłożyliśmy na książeczkę, jak i tą, którą pozostawiliśmy na bieżące wydatki.

Ale czyżby nie można zastanowić się i planować wydatków bez książeczki oszczędnościowej? Oczywiście, że można i bez książeczki oszczędnościowej, ale nigdy tak pewnie, jak przy pomocy książeczki. Dlaczego? – Dlatego, że każdy z nas ulega różnym namiętnościom i pokusom. Tylko posiadając pieniądze na książeczce PKO, możemy być najpewniejsi, że nie wydamy ich w sposób niewłaściwy. Książeczka oszczędnościowa PKO uczy więc i wychowuje. Uczy planowanego wydawania pieniędzy, a co za tym idzie – i rozsądnego użytkowania



↑ 1950. Huta im. Mariana Buczka
FOT. NAC



↑ 1950. Huta im. Mariana Buczka

FOT. NAC

przedmiotów. Niezależnie od wymienionych korzyści, książeczka PKO jest doskonałym środkiem bezpiecznego, a zarazem wygodnego przechowywania pieniędzy. Zagubienie lub kradzież samej książeczki nie pozbawia nas pieniędzy, gdyż mamy możliwość uzyskania nowej książeczki z poprzednim stanem wkładów. Książeczka PKO jest dogodnym środkiem przechowywania pieniędzy w podróży, na wczasach i na delegacjach służbowych.

Niezależnie od powyższego, pieniądze złożone na książeczce PKO przynoszą nam odsetki od 3 do 5 procent w stosunku rocznym.

Jak widzimy z powyższego, posiadanie książeczki PKO daje każdemu jej właścicielowi duże osobiste korzyści. Ale nie koniec na tym, przynosi ona również nie mniejsze korzyści ogółowi obywateli, całemu państwu. Pieniądz bowiem, złożony na książeczkę oszczędnościową, nie leży beczynnie w kasach PKO, lecz poprzez aparat NBP oraz Banku Inwestycyjnego wchodzi w życie gospodarcze, finansując w pierwszym rzędzie nasze potężne inwestycje. [...] Nasze wkłady na PKO są codzienną stałą pożyczką udzielaną państwu – w dodatku taką, którą możemy w każdej chwili całą otrzymać z powrotem. [...]

0 1 4

Tysiące obywateli, nierozumiejących społecznego sensu oszczędzania, składa pieniądze do przysłowiowej „pończochy”. Jeżeli tych pieniędzy w każdej z owych pończoch uzbiera się dosyć sporo, to w skali ogólnopaństwowej powstają poważne sumy, które wyrwane zostały z obiegu. Nie tylko, że leżą one bezużytecznie, lecz będąc poza obiegiem, powodują zakłócenie obrotu towarowego, gdyż na rynku znajduje się za mało pieniędzy. Innym razem te kwoty prywatnych „skarbników” nagle pojawiają się na rynku – i znów zakłócenie obrotu. [...] Nie oszczędzając w PKO, jest się więc podwójnym szkodnikiem. [...]

Książeczka PKO jest naszą najlepszą legitymacją wyrobienia społecznego, najlepiej wyraża stosunek do trwającej walki o wykonanie planu 6-letniego, socjalizmu i pokoju. Świadomość, że dobrowolnie przyjmuje się udział w rozbudowie życia gospodarczego i kulturalnego kraju, rodzi zadowolenie i silniejsze związanie się z wszystkimi dokonującymi się u nas przemianami. Planowa i oszczędna gospodarka własnymi dochodami, poprzez oszczędzanie na książeczce PKO, stanowi więc ważny obowiązek patriotyczny.

KAZDĄ SUMĘ
ze swych oszczędności
podejmiesz w Oddziale
(Ekspozyturze) PKO lub
w OKS, w którym doko-
nujesz wszystkich wpłat
oraz w Agencji przy
Twoim zakładzie pracy.

DO 500 zł
dziennie możesz podej-
mować z książeczki
oszczędnościowej PKO
w każdej placówce PKO,
zastępstwach PKO przy
Gminnych Kasach
Spółdzielczych oraz
Urzędach Pocztowych
na terenie całego kraju.

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA PKO
UŁATWIA ZEBRANIE WIĘKSZEJ
SUMY NA ZAPLANOWANE WYDATKI



PKO

KALENDARZ
1955



KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA PKO
UŁATWIA PLANOWANIE WYDATKÓW

Książeczka oszczęd-
nościowa PKO zabezpiecza
pieniądze przed zgubie-
niem, zniszczeniem
i kradzieżą.

Pieniądze złożone na książ-
eczkę oszczędnościową
PKO są oprocentowane.

Nawet drobne rezerwy
pieniężne składaj na
książeczkę PKO, a pow-
stała stąd suma przyda
Ci się w potrzebie.

Książeczkę oszczędno-
ściową PKO otworzysz
w Oddziałach PKO,
Ekspozyturach PKO,
Agencjach przy zakła-
dach pracy, Urzędach
Pocztowych i zastępst-
wach PKO przy OKS.

← Kalendarz PKO na rok 1955
ZE ZBIORÓW KSIĄZNICY CIESZYŃSKIEJ



← Po 1956. *Fragment alei Zwycięstwa*
FOT. SOSNOWIEC ARCHIWUM

Z zarządzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu



Wzywa się posiadaczy koni, bydła, nierogacizny i innych zwierząt domowych oraz ptactwa do trzymania ich w stajniach lub chlewach. Zwierzęta, które obecnie są jeszczezymane w piwnicach, pralniach, strychach i innych nieodpowiednich miejscach, należy z tych pomieszczeń niezwłocznie usunąć.

18 MARCA 1955 [8]

Władysław Nowak, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu, w odezwie do mieszkańców miasta



Wszyscy znamy nasze trudności, gdy zabraknie nam choćby na parę godzin wody, ale nie wszyscy z nas wiedzą, że są budynki, gdzie woda dochodzi zaledwie do suferyn albo chodźć trzeba po nią do innych domów. Transport wody przy pomocy wiader jest nie tylko uciążliwy, ale również nie zaspokaja w pełni naszych potrzeb.

Przyczyna tego stanu leży w tym, że w budynkach, gdzie woda dochodzi normalnie, nikt nie liczy się z racjonalnym jej zużyciem, a z nieszczelnych kranów oraz płuczek klozetowych woda leje się bez przerwy, uchodzi kroplami, cienką lub większą strugą. Woda płynie tak tygodniami i miesiącami, a nawet latami. Uchodzącej w ten sposób wody brakuje właśnie obywatelom, którzy zmuszeni są donosić ją z daleka do swoich mieszkań.

Obywatele! [...] Pomyślcie, [...] ile traci się dobrej wody do picia, jeżeli w Waszym mieszkaniu znajduje się nieszczelny kran lub płuczka klozetowa.

Dla dobra ogółu wzywamy Was:

- 1) usuwajcie we własnym zakresie każdą choćby najdrobniejszą nieszczelność w kranach czerpalnych i płuczkach klozetowych;
- 2) jeśli nie umiecie tego zrobić we własnym zakresie, nie odwlekajcie ani dnia zgłosić zauważoną nieszczelność w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Instalacyjnym – Kierownictwo Robót w Sosnowcu, Małachowskiego 3, albo w punktach usługowych Spółdzielni Pracy „Remont” w Sosnowcu [...], które dokonują naprawy instalacji wodociągowej;
- 3) jeśli po jakimś czasie pomimo Waszego zgłoszenia nie naprawiono Wam nieszczelnego punktu instalacji wodociągowej, zgłoście o tym ustnie

albo pisemnie Pełnomocnikowi do spraw wody w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, obywatelowi Henrykowi Kowalskiemu, członkowi Prezydium;

4) obchodźcie się oszczędnie z wodą przy jej użyciu. Dokręcajcie dobrze kran-y. Słowem – nie marnujcie wody!

2 KWIETNIA 1955 [8]

Z artykułów w „Trybunie Robotniczej”



Na boisku sosnowieckiej Stali podczas meczu z Gwardią Kraków znalazło się ponad 20 tysięcy widzów. Stadion był dosłownie wypełniony po brzegi, a wiele osób, które wykupiły bilety wstępu, nie widziały, co dzieje się na murawie, bo miały całkowicie zasłonięte pole widzenia, bądź też... w ogóle nie dostały się za bramy boiska. Gdy ekipa dziennikarzy przybyła na mecz, stwierdziła, że jeszcze na 20 minut przed rozpoczęciem spotkania kasy sprzedawały bilety, choć boisko było już szczelnie wypełnione. [...]

Odnieśliśmy wrażenie, iż na ten ciekawie zapowiadający się mecz sprzedano znacznie więcej biletów, niż wynoszą możliwości boiska.

3 KWIETNIA 1955 [73]



Dziś Niwka znów ma powód do ogromnej radości. Tylko rok trwała „kwarantanna” piłkarzy Górnika w niższej klasie. Przez cały sezon kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa: w efekcie znaleźli się ponownie w szeregach najlepszych zespołów Śląska. [...]

Nie należy się dziwić, że mieszkańcy Niwki tak głęboko przeżywają każdy wzlot i upadek piłkarzy. Piłką nożną pasjonuje się tam każdy: stary i młody, kobieta i mężczyzna. [...] Na każdym kroku spotykają sportowców dowody sympatii i ogromnego przywiązania. Kiedy koło znajdowało się trudnych warunkach finansowych i zwróciło się do mieszkańców z apelem, by pomogli przy remoncie mocno zniszczonego stadionu – wszyscy podchwycili to hasło. Boisko zaroilo się ludźmi, którzy przybyli z własnym sprzętem: z łopatami, kilofami, z czym kto miał. [...]

Koło sportowe Górnika w Niwce posiada oparcie w dwóch zakładach pracy: kopalni Niwka-Modrzejów oraz Wytwórni Maszyn Górniczych. Pracownicy tych zakładów współzawodniczą o miano najwierniejszych kibiców. Wszyscy chodzą



↑ *Piłkarze Stali Sosnowiec w sezonie 1954–55*
FOT. SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ Przy budynku parafialnym „kościółka
kolejowego” – Najświętszego Serca Pana Jezusa.
Trzeci od lewej Krzysztof Materna

FOT. ZE ZBIORÓW ADAMA GOŁĘBIEWSKIEGO /
SOSNOWIEC ARCHIWUM

na mecze, starają się nie opuścić ani jednego występu swych ulubieńców. W dniach wyjazdów drużyny górnicy tłumnie zbierają się wokół głośników miejscowego radiowęzła, wyczekując niecierpliwie meldunków z obcych boisk. Gdy padną wreszcie wyczekiwane słowa, że piłkarze wyszli obronną ręką z ciężkiego wyjazdowego meczu – fetują to zwycięstwo dodatkowo wydobytymi tonami węgla.

8 KWIETNIA 1955 [65]

Krzysztof Materna



Okna mojego domu w Sosnowcu wychodziły na boisko klubu, który nazywał się Czarni Sosnowiec. Czarni Sosnowiec byli trzecioligową drużyną [...]. Udając, że odrabiam lekcje, wielokrotnie oglądałem trzecioligową kopaninę – trup ściełł się gęsto i ciągle kogoś odwoziło pogotowie, ale było coś magicznego w tym, że jedenastu facetów w jednych koszulkach ganiało za skórzaną piłką przeciwko jedenastu facetom w innych koszulkach. Bardzo mnie to wciągnęło.

[60]

0 2 1

Ze sprawozdania Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zagórzu, dotyczącego zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby



Artykuły mięsne i wyroby wędliniarskie: [...] pula towarowa, która jest przyznana dla GS Zagórze, jest wybierana z centrali, a nawet przekroczono wyznaczony limit [...]. Na tym odcinku zaopatrzenie GS jest jeszcze niecałkowite z powodu małego przydziału surowca [...].

Artykuły spożywcze pierwszej potrzeby: GS otrzymuje takie artykuły jak mąka, kasze według rozdzielnika na szczeblu PZGS [Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni]. Tych artykułów odczuwa się częściowo brak [...]. Jeśli chodzi o pozostałe artykuły pierwszej potrzeby, jak garnki i inne [...], odczuwa się jeszcze brak. Zaopatrzenie w artykuły branży żelazno-elektrycznej nie było zadowalające.

12 KWIETNIA 1955 [7]

Z protokołu z posiedzenia Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej w Zagórze



W punkcie trzecim obywatel Tylec – prezes GS – referował sprawozdanie z zaopatrzenia sklepów na terenie Zagórze w artykuły pierwszej potrzeby. Nad złożonym sprawozdaniem wyłoniły się pytania [...]. Obywatel Duchniewski zapytał, dlaczego PSS [Powszechna Spółdzielnia Spożywców] otrzymuje jakość mięsa lepszą jak GS. Obywatel Stefan Powąska zapytał, co było powodem, że w Józefowie brak było przed świętami mięsa. Obywatel Tylec powiedział, że dostali mały transport mięsa, więc musieli rozdzielić na trzy sklepy. Następnie obywatel Powąska zapytał, czy są w sklepie żelaznym hacce [śruby do podków]. Obywatel Tylec powiedział, że są.

13 KWIETNIA 1955 [7]

Ze sprawozdania z działalności Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego kopalni Mortimer



Przechodząc do analizy pracy naszego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w pierwszym kwartale, należy stwierdzić, że zadania stawiane przed OZR nie zostały w stu procentach wykonane, a to ze względu na różnego rodzaju trudności, które były często niezależne od nas. [...]

Niemniej jednak dokonano szeregu organizacyjnych usprawnień pracy punktów usługowych, przez wprowadzenie źródłowych dokumentacji, skorygowanie cenników w warsztacie szewskim i dopracowanie punktów szczegółowych instrukcji dotyczących działalności. W tymże kwartale czyniono starania w celu otwarcia punktu sprzedaży mebli dla pracowników kopalni, [co] w efekcie zostało zrealizowane, a wynikiem tego jest fakt, że w chwili obecnej rozpoczęliśmy już sprzedaż niektórych rzeczy. [...]

W chwili obecnej kierownictwo OZR wraz z Dyrekcją kopalni czyni starania celem przejęcia od PSS Dąbrowa Górnicza dwóch sklepów znajdujących się w lokalu kopalni przy świetlicy. Jest to tym uzasadnione, że sklepy te znajdują się w centrum osiedla robotniczego naszej kopalni, a w myśl zarządzenia osiedla robotnicze winny być obsługiwane przez OZR.

Poważną jednak bolączką OZR jest w dalszym ciągu sprawa sklepu wielobranżowego, który mieści się w bardzo szczupłym i prymitywnym lokalu, gdzie ze względu na ciasnotę towary często leżą na ziemi lub porozrzucane. [...] Należy nadmienić, że w Zakładowej Umowie Zbiorowej wyznaczono termin przeniesienia towarów do nowo wybudowanego baraku – sklepu przed 1 maja, jednak w chwili obecnej jest rzeczą jasną, że zadanie to nie zostanie wykonane w podanym terminie, ponieważ zaplanowane urządzenia do sklepu nadejdą w terminie późniejszym. [...]

Analizując współpracę pomiędzy OZR a Dyrekcją kopalni Porąbka, należy stwierdzić, że współpraca ta oparta jest do pewnego stopnia na złym stosunku do zagadnienia OZR. Dowodem tego jest fakt, że w miesiącu kwietniu zwracaliśmy się o zreperowanie dziur spowodowanych przez myszy w kiosku numer 4, które niszczą nawet pieniądze w szufladzie. Mimo instrukcji odpowiedziano nam, że sprawy te należą wybitnie do OZR. [...]

W dalszym ciągu poważną bolączką OZR jest sprawa transportu. Szczególnie w chwili obecnej, kiedy otwarty będzie sklep meblowy, transport konny nie rozwiąże problemu. W związku z tym Dyrekcja wystosowała pismo do CZZR [Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Robotniczego], w którym domaga się katerycznie przydziału samochodu ciężarowego.

Należy nadmienić, że takowy samochód miał [być] przekazany z kopalni Pstrowski, lecz później decyzję tę cofnięto. Poza tym do chwili obecnej nie możemy otrzymać furmana i para [koni] stoi niewykorzystana.

22 KWIETNIA 1955 [7]

0 2 3

Z relacji w „Trybunie Robotniczej”



Parę minut po godzinie 16.00 wielki plac przed gmachem MRN [Miejskiej Rady Narodowej] w Sosnowcu wypełnił się wielotysięczną rzeszą mieszkańców miasta.

Przyszli oni, by zamanifestować swą solidarność i poparcie dla uchwał Konferencji Warszawskiej [ustanawiającej Układ Warszawski]. Majowy wiatr rozwiewa czerwone i niebieskie szturmówki, wygina w równe półkola płótna transparentów. W rozfalowanym morzu głów szarzeją górnicze czapki. W pierwszych szeregach załogi kopalni Stalin przybyli przodownicy: Józef Szulc,





↑ 1956. Sklep bławatny Oddziału Zaopatrzenia
Robotniczego huty Sosnowiec w dzielnicy Pogoń
FOT. PAP

← 1956. Sklep spożywczy OZR
FOT. PAP

Henryk Drożdż, rębacz Sławek. Kobiety ze Śląsko-Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego trzymają transparent z napisem „Siły pokoju zwyciężą wojnę”. Donośnie niosą się ponad głowami zebranych słowa przemówienia przedstawiciela KW PZPR towarzysza Rządковского, który mówi o wielkiej sile 900-milionowego obozu pokoju. Układ zawarty w Warszawie jest umocnieniem suwerenności naszego kraju, gwarancją nietykalności granic, gwarancją bezpieczeństwa. [...]

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji, która między innymi głosi: „Lud pracujący miasta Sosnowca, solidaryzując się z uchwałami Konferencji Warszawskiej, wyraża niezłomną wolę czynnego włączenia się w dzieło urzeczywistnienia uchwał konferencji poprzez wzmożoną pracę dla umocnienia potęgi i siły naszego kraju”.

17 MAJA 1955 [83]

Metropolita Makary, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, w piśmie do Urzędu do Spraw Wyznań



0 2 6

Otrzymałem wiarygodną informację, że w osiedlu Maczki, powiat będziński, województwo stalinogrodzkie, stała świątynia prawosławna, która w maju 1955 została bez żadnej przyczyny rozebrana. [...]

Miejscowa ludność z powodu rozbiórki tak pięknej świątyni była bardzo oburzona. [...] W chwili obecnej na miejscu byłej świątyni leży tylko gruz, natomiast stoi jeszcze nienaruszone bardzo dobre żelazne ogrodzenie [...], nie licząc pięknej podmurówki z płyt kamiennych. [...]

Dziwnym jest, że wyżej wymieniona świątynia prawosławna o tak pięknej architekturze została zburzona podobno bez wiedzy centralnych władz, kompetentnych w tych sprawach, [jak] Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie [...].

Trudno przypuszczać, iż rozbiórka tej świątyni była prowadzona wyłącznie przez czynniki lokalne, gdy przyjmiemy pod uwagę, że przewożeniem materiału z rozbiórki zajmowała się nawet Spółdzielnia Pracy „Kruszywo” w Warszawie.

MAJ 1955 [21]



↑ *Lata 50. Gmach Miejskiej Rady Narodowej*

FOT. JAN KOSIDOWSKI / ZE ZBIORÓW PAWEŁA PTAKA /
SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ *Czarna Przemsza w Parku Sieleckim*

FOT. KRZYSZTOF JABŁOŃSKI / ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA /
SOSNOWIEC ARCHIWUM

Z artykułów w „Trybunie Robotniczej”



Zapowiedź wiosennej czy jesiennej zmiany rozkładu jazdy pociągów za każdym razem wita z nadzieją udręczona codziennymi dojazdami do pracy rzesza tzw. stałych klientów PKP. Nadzieje te są tym bardziej uzasadnione, że zapowiedź jest zwykle opatrzona komentarzem, w którym mówi się o usprawnieniu komunikacji, zwłaszcza podmiejskiej, o wzięciu pod uwagę potrzeb ludzi pracy, o zwiększeniu składów pociągów itp. [...]

Ale nadzieje zawodzą. Po każdej niemal zmianie rozkładu jazdy sypią się do redakcji listy z żalami, skargami, z prośbami o interwencję w DOKP [Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych]. I tym razem jest nie inaczej. [...]

Czy można nie przyznać racji czytelnikom z Zagłębia, którzy zwracają uwagę na zbyt długą przerwę w komunikacji kolejowej na tym tak bardzo ruchliwym odcinku? W godzinach rannych po pociągu odchodzącym z Sosnowca do Stalinogrodu o 7.37, następny jest dopiero o 9.52, a więc po dwóch godzinach i 15 minutach. Po południu nie ma pociągu między godziną 16.25, a 18.03. Pociągi kursujące w tym czasie *via* Sosnowiec Południowy dla większości pasażerów są wybitnie niedogodne ze względu na znaczne oddalenie dworca południowego od śródmieścia i przystanków tramwajowych.

0 2 9

15 CZERWCA 1955 [53]



W piątek odbyła się w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Stalinogrodzie narada poświęcona analizie dotychczasowego przebiegu kapitalnych remontów budynków mieszkalnych oraz szkód górniczych. [...]

Przeprowadzona w czerwcu kontrola wykazała, że większość robót remontowych w terenie jest spóźniona i że zlecniodawcy i wykonawcy nie wywiązują się należycie z obowiązków [...]. Stan ten wobec zaostrzającej się dyscypliny finansowania ze strony banków zagrozić może w konsekwencji niewykonaniem tegorocznych zadań w zakresie kapitalnych remontów naszego województwa. [...]

W Sosnowcu w ciągu 4 miesięcy rozpoczęto remont w 169 budynkach, jak dotąd – tylko w 13 zakończono prace bez usterek.

24 CZERWCA 1955 [36]

Irena Sławińska, teatrolożka, w „Trybunie Robotniczej”



A więc nastąpi już oficjalne otwarcie Państwowego Teatru Zagłębia w Sosnowcu! Po kilku przesuwanych terminach, ostatecznie nastąpi ono wreszcie w poniedziałek, 11 bm. [...]

Remont gmachu teatralnego już właściwie od kilku dni dobiega końca, ale im bliższy dzień otwarcia, tym więcej spraw okazuje się niezałatwionych.

Gorączka pracy objęła nie tylko wnętrze gmachu i jego fronton, ale nawet od 80 lat podobno nienaruszaną nawierzchnię ulicy Teatralnej. Słowem, nowy, energiczny dyrektor przewrócił całe sąsiedztwo do góry nogami, bo nawet stary płot zburzono, a drogę przekopano dalej, by ulica Teatralna nigdy już nie była ślepym zaułkiem.

Można się z tego tylko cieszyć, bo wreszcie będzie w Zagłębiu placówka z prawdziwego zdarzenia.

Wnętrze budynku teatralnego zostało gruntownie i solidnie odnowione i przebudowane. Widownię odmalowano w tonacji biało-różowo-liliowej, odnowiono balustrady, dodano ozdób z metaloplastyki.

Gruntownie przebudowana została również scena, która otrzymała nową instalację, reflektory. Tylko dzięki przedsiębiorczości dyrekcji udało się zdobyć potrzebne linki i kable, których nawet do tej pory teatr stalinogrodzki nie ma. [...]

Zespół aktorski Sosnowca wystartuje ze *Ślubami paniieńskimi* Fredry.

9 LIPCA 1955 [62]

Z informacji w „Trybunie Robotniczej”



Mieszkańcy województwa stalinogrodzkiego z dumą podsumowują w dniu Święta Odrodzenia swój wielki dorobek, rozwój swej ziemi w okresie Polski Ludowej. Między innymi w Parku Sieleckim w Sosnowcu czynione są przygotowania do wystawy, która zobrazuje osiągnięcia ludzi pracy tego miasta. [...] O tym, jak w okresie ostatnich lat rozbudowało się miasto Sosnowiec, liczące obecnie ponad 120 tysięcy mieszkańców, oraz okoliczne miasta, będą mówiły plansze i wykresy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Zjednoczenie to wybudowało dla mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego w ciągu 10 lat 13 612 izb mieszkalnych – w tym 4700 w Sosnowcu.

18 LIPCA 1955 [68]



↑ *Lata 50./60. Siedziba Teatru Zagłębia*
FOT. ARCHIWUM TEATRU ZAGŁĘBIA



↑ 1956. Budowa hotelu robotniczego
kopalni Niwka-Modrzejów

FOT. PAP



Zainteresowanie mieszkańców Sosnowca, a szczególnie młodzieży, wzbudził uruchomiony przed kilku dniami tramwaj wodny, kursujący na niewielkim jeziorze w budującym się tu Parku Kultury Fizycznej. Ten wodny pojazd nie jest jedyną atrakcją na 360-hektarowym obszarze parku powstającego między Sosnowcem i Szopienicami. Bardziej zaawansowani sportowcy otrzymali tu już wieżę spadochronową, a budowa pięknego stadionu jest mocno zaawansowana.

6 SIERPNIA 1955 [61]



W najbliższą niedzielę czeka śląskich kibiców nie lada uczta sportowa – na boisku Stali w Sosnowcu rozegrane zostanie spotkanie w hokeju na trawie Polska–Indie. Występ wirtuozów zakrzywionej laseczki, wielokrotnych mistrzów olimpijskich i świata – Hindusów – ściągnie z pewnością do Sosnowca tych wszystkich, którzy zechcą zobaczyć hokej na trawie w najwyższym wydaniu.

10 SIERPNIA 1955 [25]

Aleksander Rysz w liście do redakcji „Dziennika Zachodniego”



Od dawien dawna, od chwili kiedy powstała linia tramwajowa w Sosnowcu, przy dworcu kolejowym istniał przystanek. Tymczasem od pewnego czasu przystanek ten został nie wiadomo z jakich przyczyn zlikwidowany. Pasażerowie, szczególnie ci, którzy dojeżdżają koleją z odległych dzielnic Sosnowca do pracy w Zawierciu, Stalinogrodzie, Szopienicach czy do innych miast, są z tego bardzo niezadowoleni, gdyż zmuszeni są z powodu zdarzających się nieraz awarii na linii 21 i 22 i częstych kilkunastominutowych opóźnień uczestniczyć w iście „maratońskich biegach” na trasie prawie półkilometrowej – z tramwaju do pociągu.

Decyzja WPK [Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego] jest niezrozumiała. Postanowienie to jest tym dziwniejsze, że WPK kilkakrotnie dawało dowody troski o pasażerów. Świadczy o niej chociażby fakt wprowadzenia dodatkowego wozu na odcinku Dworzec–Rybna w godzinach dużego nasilenia ruchu.

Pozwolę sobie zauważyć, że kosztem niewielkiej stosunkowo inwestycji dałoby się rozwiązać problem końcowych przystanków w Sosnowcu, przez stworzenie pętli tramwajowej dookoła zieleńca znajdującego się przed dworcem z równoczesnym wprowadzeniem ruchu okrężnego dla pojazdów.

10 SIERPNIA 1955 [15]





↑ 1956. Ulica 22 Lipca, wjazd pod wiadukt kolejowy
od strony Starego Sosnowca

FOT. ZOFIA RYDET / PAP

← Lata 60. Ulica Czerwonego Zagłębia. W głębi
od lewej: Domy Kolejowe, restauracja Savoy, kino
Zagłębie (budynek z portykiem), Dom Czterech Kupców

FOT. ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM

Z informacji w „Trybunie Robotniczej”



Nawet przejeżdżając „piętnastką” [tramwajem] obok zrytego na wszystkie strony terenu tuż pod Sosnowcem, nie odnosi człowiek wrażenia, że coś tu się dzieje... A jednak budowa Parku Kultury Fizycznej Sosnowiec–Szopienice rośnie jak na drożdżach! [...]

W niedziele na teren budowy schodzą się tysiące gapiów. Drapią się na wysokie wały ziemne, otaczające „budujący się” stadion, obserwują wysoką, już gotową wieżę spadochronową, pokazują sobie palcami, gdzie będą korty tenisowe, gdzie baseny kąpielowe, gdzie boiska do kosza, do siatki...

8 WRZEŚNIA 1955 [5]

Stanisław Broszkiewicz, pisarz i dziennikarz, w artykule „Abisynii” rozdział ostatni w „Trybunie Robotniczej”



Długi, psiakrew, żywot miała ta sosnowiecka „Abisynia”. Jak okiem sięgnąć wo-koło, waliły się familoiki i wyrastały nowe jasne domy, a ona trwała. Jak na urągowisko. Liszaj na organizmie miasta. Wytrwała 10 lat. No, ale i na nią przyszedł koniec. *Finis Abisiniae*. [...]

„Abisynia” rozbrzmiewa ostatnim gwarem. Jest to gwar wychodźców. 85 rodzin zamieszkujących kurne, wilgotne lepianki otrzymało już klucze do dwupokojowych słonecznych mieszkań, z gazem, z łazienkami, z centralnym ogrzewaniem – do mieszkań mieszczących się w wielkich czteropiętrowych blokach noszących nazwę osiedle im. Gen. Świerczewskiego. [...]

W ostatnim dniu swego życia „Abisynia” jest taka sama jak w chwili narodzin. Mała, pokraczna, niska, pstra. Chałupki z dykty, z desek, kafli, tektury, ułamków cegieł patrzą na nas oczami małych, brudnych okienek. Kominy z dziurawych wiader, z nocników, z zardzewiałych rur. Mizerne „ogródki” z reumatycznie powykręcanymi badyłami słoneczników. [...]

Powstała gdzieś w roku 1923 [...]. Kogo wyrzucono na zbitą twarz za niepłacenie czynszu, którego nie było czym płacić, dostawał z magistratu [...] „fundusz budowlany” [...] w wysokości 50 złotych i mógł „się budować”. Tu, na „Abisynii”. Klecił szalas i mieszkał.

5 LISTOPADA 1955 [11]



↑ 1961. *Bawiące się dzieci. W tle pozostałości zabudowań sosnowieckiej Abisynii*

FOT. ZE ZBIORÓW WŁODZIMIERZA WIDERY /
SOSNOWIEC ARCHIWUM

Z artykułów w „Trybunie Robotniczej”



Na Sosnowiec zwrócone są oczy całej sportowej Polski, bo przecież piłka nożna jest u nas sportem numer jeden i to, kto zdobędzie mistrzostwo w tej najpopularniejszej dyscyplinie, interesuje wszystkich. Dumni są mieszkańcy Sosnowca, że to w ich mieście dojdzie do tego decydującego pojedynku. Ileż to innych miast chętnie zamieniłoby się z Sosnowcem! Ileż to miast chciałoby oglądać taki mecz nawet bez udziału w nim własnego zespołu – tylko jako neutralny teren! [...]

Wielki to będzie mecz i trzeba mu nadać odpowiednią oprawę, tak aby pozostawił po sobie trwałe wspomnienie, niczym niezamącone. Zależy to nie tylko od piłkarzy – głównych aktorów, ale i od organizatorów i widzów. Organizatorzy muszą przede wszystkim zapewnić jedną podstawową rzecz: by na stadion nie weszło więcej widzów, niż wynosi jego pojemność! Przy okazji przypominamy działaczom Stali, że na mecz przyjedzie kilkudziesięciu dziennikarzy (z samej Warszawy 15!) i trzeba pomyśleć o zabezpieczeniu prasie dobrych warunków do pracy.

Polska patrzy na Sosnowiec...

0 3 8

18 LISTOPADA 1955 [54]



Stalowcy noc z soboty na niedzielę spędzili w stalinogrodzkim hotelu Monopol. Podczas gdy piłkarze przewracali się jeszcze na drugi bok, na boisko w Sosnowcu zaczęli napływać widzowie. Było jeszcze ciemno, gdy pierwsi kibice około godziny 6.00 zajęli miejsca na widowni. Troska o publiczność przeszła tym razem najśmielsze oczekiwania. Na boisku znajdowało się wiele bufetów, które wydawały nawet z „kuchni polowej” ciepłe dania.

20 LISTOPADA 1955 [17]

Zbigniew Dutkowski, dziennikarz sportowy, w „Trybunie Robotniczej”



Tysiące par oczu odprowadzały do szatni kapitana drużyny Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, [Zygmunta] Piedę, który wysoko w górze niósł srebrny puchar za zdobycie mistrzostwa Polski na rok 1955. Ile by dali widzowie, żeby puchar ten transportował kapitan Stali, [Marian] Masłoń! Do urzeczywistnienia tego

marzenia zabrakło jednej bramki, bramki, której mimo silnej przewagi w ostatnich minutach meczu, nie udało się Stali strzelić... [...]

Ale finałowy mecz i tak był dostatecznie emocjonujący i barwny, dostatecznie napięty. Oto już po killkunastu sekundach gry gospodarze zdobywają prowadzenie, oto po kwadransie goście wyrównują; oto nie wykorzystują do przerwy jednej pewnej pozycji ([Henryk] Kempny). I oto po zmianie stron Stal spycha wojskowych do defensywy, która w ostatnich minutach była już wręcz rozpaczliwa... W tym okresie znacznej przewagi gospodarzy uderza „bomba” [Marcelego] Strzykalskiego w spojenie słupka z poprzeczką: trzy centymetry w lewo i CWKS prowadziłby 2:1... Uff!

Biorąc więc wszystkie „za” i „przeciw”, można chyba jednak nazwać wynik wczorajszego meczu sprawiedliwym. Stal miała więcej minut optycznej przewagi – ale z drugiej strony CWKS posiadał więcej „czystych” sytuacji, akcje jego napastników były bardziej „kąśliwe”. [...]

Nadzwyczaj dramatyczne były ostatnie minuty meczu. Stal postawiła wszystko – i słusznie – na jedną kartę: obrońcy jej stali za linią środkową boiska, kilkakrotnie robił się pod bramką [Edwarda] Szymkowiaka duży tumult. Szymkowiak „szczupakował” jednak w tłoku z doskonałą intuicją, zagradzając piłce skutecznie drogę do siatki. [...]

Do końcowego gwizdka trwała wielka emocja, wynik był niepewny, ważyły się losy tytułu. Wynik 1:1 przyjęli widzowie z bardzo smutnymi minami. A przecież jest się z czego cieszyć, nie co rok zdobywa się wicemistrzostwo Polski – nie co rok zdarza się, iż beniaminek I ligi dochodzi o... jedną bramkę do mistrzostwa! Nie była to więc „ostatnia szansa”, lecz „wielka szansa”, A że jej nie wykorzystano? Mówi się trudno...

0 3 9

20 LISTOPADA 1955 [19]

Z artykułu w „Trybunie Robotniczej”



W dniu wczorajszym radio zapowiedziało, iż w ciągu najbliższych 3–4 dni nastąpi gwałtowne ocieplenie, w związku z napływającą od południa falą powietrza podzwrotnikowego. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, czym może nam grozić gwałtowna odwilż. Nie chcemy kąpać się po kolana w wodzie. Nie chcemy, aby



↑ 20 listopada 1955.
Mecz Stal Sosnowiec – CWKS Warszawa.
W pojedynku pod bramką Stali walczą
Lucjan Brychczy i Roman Musiał
FOT. ARCHIWUM LEGII WARSZAWA



↑ 20 listopada 1955.

Mecz Stal Sosnowiec – CWKS Warszawa

FOT. ARCHIWUM LEGII WARSZAWA

mieszkania i piwnice zostały zalane topniejącym śniegiem. Dlatego musimy zmobilizować wszystkie siły do walki o szybkie usuwanie i odtransportowanie śniegu.

Powiatowe i miejskie rady narodowe powinny jak najszybciej zmobilizować społeczeństwo, poprzez komitety blokowe i domowe. Zakłady pracy winny dostarczyć jak największą ilość środków transportowych i sprzętu – w postaci łopat i kilofów. Nie powinien się znaleźć ani jeden zdolny do pracy mieszkaniec naszego województwa, który by nie przyłożył ręki do tej akcji. [...] Każdy mieszkaniec naszego województwa niech stanie do pracy w akcji odśnieżania.

24 LUTEGO 1956 [47]

Z artykułów w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Modrzejów jest jednym z bardziej oddalonych przedmieść Sosnowca. To peryferyjne oddalenie od centrum miasta oraz wadliwa dotąd administracja terenowa stały się przyczyną licznych zaniedbań porządkowych, których w dzielnicy tej nie brakuje.

Stosy śmieci, od kilku lat nieuprzątane z miejscowego rynku, rozrzucone wiatrem są powodem zanieczyszczenia dalszych ulic, a chodniki i ulica Dąbrowskiego aż toną pod kobiercem usłanym ze słomy i siana, natomiast dozorca posesji nie tylko tolerują ten stan rzeczy, ale jak na przykład obywatelka Anna Sikora, administratorka domu przy ulicy Dąbrowskiego 11, utrzymują nadal niechlujny wygląd budynku, zaniedbując swoje obowiązki. Brak kanalizacji powiększa jeszcze sterty nieczystości, które powodują w okresie wiosenno-letnio-jesiennym nieznośny fetor zatruwający zdrowotność całej okolicy. Należy zaznaczyć, że dół kloaczny obok placu targowego nie posiada żadnego zabezpieczenia ani ogrodzenia, co już w dniu 29 marca br. stało się przyczyną wypadku.

Przechodząc tamtędy obywatel Witold Gradek, który zamierzał dostać się do domu krótszą trasą, nie będąc ostrzeżony o niebezpieczeństwie, wpadł do dołu, na szczęście niezbyt głęboko, tak że upadek spowodował tylko zniszczenie wierzchniego odzienia.

Nie jesteśmy ani nie chcemy być zbyt przewidyjący, ale nie zaszkodzi ostrożność, dlatego też w trosce o to, by następny wypadek nie miał groźniejszych następstw zarówno dla poszkodowanego, jak i administracji terenu, apelujemy do Referatu Sanitarno-Porządkowego Prezydium MRN w Sosnowcu



↑ 1956. Rynek w Modrzejowie

FOT. ZOFIA RYDET / PAP



↑ 1956. *Modrzejów, ulica Dąbrowska*
FOT. ZOFIA RYDET / PAP

o dokonanie właściwego zabezpieczenia niebezpiecznego zbiornika, odprowadzanie nieczystości do Czarnej Przemszy i o uwzględnienie w najbliższym planie perspektywicznym projektu skanalizowania Modrzejowa.

KWIECIEŃ 1956 [45]



Mieszkańcy Śróduli Dolnej w Sosnowcu zamieszkali przy ulicy Będzińskiej, Zagórskiej i sąsiadującej dzielnicy uskarżają się na panujące tam przysłowiowe ciemności egipskie.

Brak światła w tej dzielnicy Sosnowca nie pozwala tamtejszym mieszkańcom na późniejszy (godzina 19.00 do 22.00) powrót do domu. Powracające do domu kobiety zaczepiane są w sposób ordynarny przez mężczyzn w stanie mocno podchmielonym. Należałoby również pomyśleć o autobusie, aby tamtejsi mieszkańcy mogli łatwiej dostać się do domu.

13 MAJA 1956 [44]



Dworzec w Sosnowcu nie należy do najnowocześniejszych. Wybudowany jeszcze za panowania któregoś Mikołaja dla obsługi Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej nie może już sprostać swemu zadaniu. W założeniach planu 5-letniego przewiduje się jego całkowitą przebudowę.

Główny gmach dworca zostanie wybudowany na wschód od obecnego, mniej więcej na terenie obecnych magazynów PSS. Obecnie na sosnowieckim dworcu trwają intensywne prace związane z największą naszą inwestycją kolejową – elektryfikacją linii Warszawa–Stalinogród–Gliwice. Inwestycja ta, jakkolwiek spóźniona, weszła wreszcie w ostatnie stadium realizacji. Do czerwca przyszłego roku pociągi elektryczne mają dochodzić już do Gliwic.

Na stacji Sosnowiec prace nad przebudową linii kolejowych oraz przystosowaniem stacji do obsługi pociągów elektrycznych posunęły się już dość daleko. W zasadzie pierwszy etap prac już został wykonany. Ułożono już 1500 metrów toru pod trakcję elektryczną. Była to robota niemała, ponieważ należało zerwać najpierw stare torowiska i na ich miejsce wybudować nową linię o specjalnej wytrzymałości. Pociągi elektryczne rozwijające szybkość powyżej 100 km na godzinę potrzebują wyjątkowo silnych torów. Przygotowano już miejsce na 300-metrowy peron o szerokości 10 metrów. Gdyby nie opóźnienie w dostawach ciężkich elementów żelbetowych potrzebnych do budowy peronu i te prace już byłyby wykonane.

20 MAJA 1956 [31]





↑ *Budowa kolei piaskowej (służącej zamulaniu nieczynnych chodników kopalni) w dzielnicy Jęzor. Układanie podkładów kolejowych*

FOT. PAP

← *Lata 60. Budynek dworca PKP*

FOT. TEODOR HERMAŃCZYK / ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM



Początkowo wielkie gospodarstwo warzywnicze Sosnowca miało się mieścić w dawnym majątku Sielec na obszarze około 160 ha. Projekt ten rychło jednak upadł ze względu na to, że kopalnia Klimontów, która miała ogrzewać cieplarnie kombinatu parą opadową, przechodzi w najbliższym czasie z urządzeń parowych na elektryczne. Wobec tego gospodarstwo zlokalizowano w Niwce, a parą opadową zasilać je będzie kopalnia o tej samej nazwie. Obszar gospodarstwa wyniesie na razie przeszło 30 ha, z czego 1 ha zajmą cieplarnie i 5 tysięcy okien inspektowych.

W celu zapewnienia kombinatowi świeżego obornika na terenie jego prowadzona będzie hodowla trzody chlewnej i bydła rogatego. W specjalnie wybudowanych stajniach, oborach i chlewniach znajdą pomieszczenie: 4 konie, 28 krów i jałowic oraz 120 świń. Prócz tego powstanie tam farma kurza, obliczona na 300 sztuk drobiu.

Według informacji udzielonych przez inwestora, Centralny Zarząd Zaopatrzenia Robotniczego – już w jesieni br. na terenie przyszłego kombinatu w Niwce rozpoczyna się pierwsze prace wstępne i zwózka materiałów budowlanych.

W pełni rozwoju gospodarstwo warzywnicze dostarczać będzie miastu rocznie kilkaset ton świeżych nowalijek.

20 MAJA 1956 [37]



Katastrofalna sytuacja Sosnowca pod względem lecznictwa zamkniętego jest jego mieszkańcom doskonale znana. [...] 150-tysięczny Sosnowiec (włączając pracowników okolicznych kopalń podlegających Miejskiemu Wydziałowi Zdrowia) – posiada zaledwie 530 łóżek w obu szpitalach, a brakuje mu prawie dwa razy tyle [...]. Już w tej chwili w szpitalu przy ulicy Konrada „odkłada” się chorych do operacji na lipiec; miastu brak takich podstawowych oddziałów, jak laryngologiczny, urazowy, skórno-weneryczny, a oddział okulistyczny liczy „aż” 14 łóżek mieszczących się... na poddaszu szpitala nr 1 [...].

Przez 9 lat PKPG [Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego] bawi się z Sosnowcem „w kotka i myszkę”, obiecując rozpoczęcie budowy raz w roku 1952, raz w 1954, obecnie zaś w „najlepszym” wypadku – w 1958. [...] Termin rozpoczęcia budowy znów uległ zmianie – przesunął się na rok 1959.

[...]



↑ *Szpital Miejski nr 2*
FOT. TEODOR HERMAŃCZYK /
ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA /
SOSNOWIEC ARCHIWUM

W jaki sposób przemówić do zatwardziałych ministerialnych biurokratów, przez 9 lat już igrających ze zdrowiem i życiem mieszkańców Sosnowca? Jedno jest pewne: Sosnowiec nie może czekać na szpital jeszcze o rok dłużej.

10 CZERWCA 1956 [52]

Z informacji w „Trybunie Robotniczej”



W Sosnowcu zebranie aktywu partyjnego odbyło się z udziałem około tysiąca sekretarzy organizacji podstawowych, aktywistów i pracowników aparatu partyjnego różnych szczebli. Głównym tematem narady było omówienie wniosków organizacji partyjnych, zmierzających do demokratyzacji życia partyjnego po XX Zjeździe [KPZR]. [...] Zebranie przebiegało w atmosferze głębokiego smutku, jaki wywołały ogłoszone w prasie i w radiu wypadki poznańskie. Sprowokowane przez wrogie siły rozruchy w Poznaniu ocenione zostały przez aktywistów Sosnowca jako próba uchwycenia władzy przez reakcję.

29 CZERWCA 1956 [6]

0 5 0



Wiele instytucji, urzędów i rad narodowych w całym kraju wzięło sobie do serca apel o wygospodarowanie z zajmowanych budynków szeregu pomieszczeń i przekazanie ich na mieszkania. [...]

W Sosnowcu do wezwania Prezydium MRN zastosowały się już dwie instytucje. 32 izby przekazała na cele mieszkalne Powszechna Spółdzielnia Spożywców, dzięki temu że przeniosła swoje biura do wspólnego pomieszczenia z zakładami geodezyjnymi. Ponadto 20 rodzin zamieszkało w budynku przekazanym miastu przez Centralę Zbytu Materiałów Budowlanych.

16 LIPCA 1956 [9]

Z informacji w „Wiadomościach Będzińskich”



Oczekiwana od paru lat sosnowiecka palmiarnia otworzy wreszcie swe podwoje dla zwiedzających. [...] Posiada ona ogółem 2 tysiące odmian roślin z różnych części świata, w tym 400 odmian samych kaktusów i ananasów (te ostatnie mają



← *Agawa w palmiarni w Egzotarium*

FOT. TEODOR HERMAŃCZYK / ZE ZBIORÓW
PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM





↑ *Palmiarnia w sosnowieckim Egzotarium*
FOT. FOTOPOLSKA

← *Palmiarnia w sosnowieckim Egzotarium*
FOT. TEODOR HERMAŃCZYK

podobno owocować!). Wielkie akwarium o 80 ekranach zawiera tyleż samo gatunków ryb, wśród których nie brak ciekawych, rzadko spotykanych okazów. Aha, bylibyśmy zapomnieli o najważniejszym – jedno z dwóch wielkich terrariów zajmie najprawdziwszy młody aligatorek, przysłany z wrocławskiego zoo. Ostatnie wprawdzie mocno niepokojące wieści z Wrocławia donosiły, że aligatorek nie może się jakoś zaaklimatyzować, w związku z czym zdradza brak apetytu i dobrego samopoczucia, ale mamy nadzieję, że klimat sosnowiecki będzie dlań trochę łaskawszy.

I jeszcze jedno: przy wejściu proszę być przygotowanym na iście tropikalną temperaturę do 40 st. C. oraz na nieco krzykliwe powitanie „gadającej” papugi Dory, która w przystępach wyjątkowego humoru podaje tak że gościom pazurzystą łapę na „dzień dobry”.

22 LIPCA 1956 [56]

Z informacji „Trybuny Robotniczej”



0 5 4

Komitet Budowy Parku Kultury Fizycznej w Sosnowcu i Szopienicach ogłosił konkurs na nazwę budującego się stadionu. Nazwa powinna być krótka i charakteryzować cel, jakiemu będzie służył, oraz uwzględnić teren, na jakim się znajduje (Zagłębie). [...]

Dla zwycięzców konkursu Komitet przeznacza 5 wartościowych nagród: aparat fotograficzny małoobrazkowy, radioodbiornik, serwis porcelanowy oraz 2 bezpłatne roczne bilety wstępu na imprezy sportowe na nowym stadionie. Każdy uczestnik konkursu może nadesłać 5 różnych projektowanych nazw w jednej kopercie na adres Komitetu Budowy Parku Kultury Fizycznej w Sosnowcu przy ulicy Stalinogrodzkiej nr 29.

16 SIERPNIA 1956 [32]



↑ 1955–56. *Budowa nowego stadionu*
FOT. FOTOPOLSKA



↑ *Lata 50. Stołówka robotnicza w jednym
z sosnowieckich zakładów*
FOT. PAP

Z artykułu w „Wiadomościach Będzińskich”



Kierownictwo Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy kopalni Milowice dysponuje stołówką, sklepem wielobranżowym, punktami usługowymi: krawieckim, szewskim i fryzjerskim. Ze stołówki codziennie korzysta ponad 400 górników. Często większość z nich zmuszona jest czekać na obiad do godziny 18.00! Lokal nieestetycznie urządzony, brudny, robi bardzo przykre wrażenie. Kuchnia oprócz wielkich kotłów nie posiada żadnego sprzętu mechanicznego. Jest maszynka elektryczna do mięsa, ale po każdorazowym naprawieniu działa nie dłużej niż parę minut. [...]

Szczególnie dotkliwie kierownictwo stołówki odczuwa brak jarzyn. Przedsiębiorstwo dostarcza je bardzo późno albo wcale. Kierowniczka lata wtedy po całym Sosnowcu za potrzebnymi jarzynami. Skutek taki, że obiad poważnie opóźnia się, a górnicy czekają i złoszczą się. [...]

Przyczyną tej sytuacji jest centralizacja OZR-ów w przedsiębiorstwa zaopatrzenia górniczego przy zjednoczeniach przemysłu węglowego, która miała miejsce przed paroma miesiącami. Wszędzie stwierdzono, że od tego czasu zaopatrzenie wybitnie się pogorszyło.

0 5 7

SIERPIEŃ 1956 [63]

Z listu do redakcji „Życia Hutnika”



W sobotę, dnia 1 września br. podano [w stołówce huty im. Mariana Buczka] na obiad pieczeń wieprzową z makaronem, podano nawet duże porcje mięsa, ale cóż z tego, kto tylko zaczął jeść, zaraz musiał odstawić, gdyż mięso było o „trupim” zapachu, nienadające się do jedzenia [...].

Czy można patrzeć przez palce na takie lekceważenie robotnika? Naturalnie, że tą sprawą nie ma się kto zająć, gdyż ani Dyrekcja ani Rada Zakładowa nie korzystają ze stołówki, ale mimo to powinni się zainteresować lekceważeniem pracowników.

Nie mówi się już o nieurozmaiconym jadłospisie (stale się powtarza grochówka i makaron), nie mówi się też o tym, że przychodzą ludzie na godzinę 9.00 na śniadanie, a okienko jest zamknięte i trzeba czekać 15–20 minut, aż raczą





← ↑ *Lata 50. Huta im. Mariana Buczka*
FOT. NAC

otworzyć. Nie mówi się także, że stoły i krzesła są brudne, że aż niemiło usiąść przy stole. Już nie mówi się o estetycznym wyglądzie stołówki, ale wszyscy skazani na konieczność jadań w stołówce domagają się posiłków przyrządzanych ze świeżych artykułów!

1 WRZEŚNIA 1956 [40]

Z artykułu w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Jak poinformował nas ostatnio przewodniczący Prezydium obywateli Nowak – Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego częściowo uwzględniła żądania mieszkańców Sosnowca i cofnęła przydział na 121 izb z nowego budownictwa, które początkowo mieli dostać pracownicy kilku centralnych zarządów z województwa stalinogrodzkiego. Izby te przydzielone zostały wyłącznie mieszkańcom z walących się domów, które natychmiast po wyprowadzce będą burzone.

WRZESIEŃ 1956 [76]

0 6 0

Janusz Matiasiak, dziennikarz „Trybuny Robotniczej”, w „Kulturze” paryskiej



Kopalnia. Przed nią tłum obdartych wynędzniałych ludzi w stanie silnego wycieńczenia. Zjazd odbywa się tu górniczą klatką albo w prądach nieprzewietrzanego chodnika upadem trzeba iść wiele kilometrów, w kucki, zwijając się w kłębek (kopalnia Mortimer). Na dole praca w 60 procentach ręczna, w rozproszeniu, w ciemności i pyłe, w temperaturze 30 stopni, nagie plecy, zepsute wentylatory, dłonie konwulsyjnie ściskające kilofki, mdlejące ciała – wyjątkowo niebezpieczna praca. [...]

Górnice mieszkania (familoki, kolonie kopalniane, prywatne domki) znajdują się w opłakanym stanie. Grzyb, wilgoć, bez światła, stemple podpierające sufit, dzieci górnicze w pobliżu bydła i świń (osiedle Zagórze). Rozchodzące się ściany [...]. W jednym pokoju [...] śpi siedem górniczych rodzin, na jednym łóżku – podłódze... [...] Wałę się nie tylko poszczególne domy, 450 rodzin w Sosnowcu, kilka tysięcy drobniutkich dzieci mieszka w piwnicach, wali się całe Zagłębie.

[42]



↑ 1961. *Kopalnia Mortimer-Porąbka, szyb „Jadwiga”*
FOT. PAŁAC SCHOENA – MUZEUM W SOSNOWCU



↑ 1961. *Kopalnia Mortimer-Porąbka, szyb „Ryszard”*
FOT. PAŁAC SCHOENA – MUZEUM W SOSNOWCU



↑ 1961. Kopalnia Mortimer-Portbka,
z prawej szyb „Jadwiga”, w głębi szyb „Ryszard”
FOT. PAŁAC SCHOENA – MUZEUM W SOSNOWCU



↑ 1956. Bloki mieszkalne w dzielnicy Pogon
FOT. PAP

Z artykułów w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Około 7 tysięcy izb zostanie wybudowanych w samym Sosnowcu w ciągu bieżącej pięciolatki. [...] Wobec potrzeb jest to jeszcze mało, bo dla całkowitego rozładowania ciasnoty mieszkaniowej trzeba by budować o wiele więcej, w szczególności, gdy się zważy, że w tej chwili jest jeszcze około 400 rodzin, które trzeba przenieść z walących się ruder, że w Wydziale Kwaterunkowym leży kilka tysięcy wniosków o mieszkania, a średnie zagęszczenie na jedną izbę jest w Sosnowcu bardzo duże, bo wynosi 1,95.

Trzeba też wiedzieć, że ilość placów budowlanych jest w Sosnowcu bardzo ograniczona. Jest wprawdzie sporo parcel budowlanych, porozrzucanych w różnych punktach miasta, ale uzyskanie ich dla budownictwa jest bardzo trudne z powodu niezrozumiałego oporu właścicieli, którzy nie chcą ich odsprzedać. Na przykład przy ulicy 22 Lipca, tuż przy moście, a więc w centrum miasta, jest licha budka drewniana, w której mieści się tylko zakład fotograficzny i jakieś mieszkanie. Właściciel czyni straszliwie opory, a w miejscu tym mógłby stanąć piękny, duży gmach dla kilkudziesięciu rodzin. Podobnych punktów jest bardzo dużo.

Zwarte kompleksy dużych bloków mieszkalnych powstaną w dwóch punktach: przy ulicy Krakowskiej oraz na osiedlu Rudna II, dla których dokumentacja jest już wykonana. Duże bloki mieszkalne powstaną też w kilkudziesięciu punktach miasta, tzw. budownictwo plombowe.

Większe kompleksy domków jednorodzinnych będą wybudowane w trzech punktach: pierwsze przy ulicy Braci Smółków (dawniej Dańdowska), gdzie budowa mogłaby już ruszyć, gdyby nie brak decyzji, kto ma pobudować tam drogi, kanalizację (Wydział Gospodarki Komunalnej nie ma na razie funduszy na ten cel), drugie w Niwce, trzecie – osiedle Kalety, a właściwie dalszy ciąg już budującego się osiedla. Ponadto szuka się nowych terenów na Pogoni i przy ulicy Czeladzkiej.

WRZESIEŃ 1956 [74]



Na długo przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia – w tę piękną, jesienną niedzielę, ciepłą i pełną słońca – ciągnęły na stadion wielotysięczne tłumy sosnowiczian, Zagłębiaków, mieszkańców Szopienic i okolic. Od ulicy Sobieskiego, z daleka widoczne, dumnie powiewały na masztach flagi, dodając pięknej sylwetce stadionu wyrazu nadzwyczaj uroczystego – świątecznego. [...]



↑ 21 października 1956. Uroczyste otwarcie Stadionu Ludowego. Widzowie przy wejściu na stadion
FOT. PAP



↑ Stoisko spożywcze przed stadionem
FOT. PAP



↑ 21 października 1956. Defilada sportowców
w trakcie uroczystości otwarcia Stadionu Ludowego
FOT. PAP



↑ 21 października 1956. Defilada sportowców
w trakcie uroczystości otwarcia Stadionu Ludowego
FOT. PAP



↑ 21 października 1956. Przemówienie
przewodniczącego MRN Władysława Nowaka
FOT. PAP

Organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Punktualnie o godzinie 12.00 salwy z moździerzy obwieściły początek uroczystości.

Grają fanfary. Rozpoczyna się barwna defilada sportowców. Majestatycznie łopoczą na wietrze wciągnięte flagi – narodowa i olimpijska. Tysiące ludzi przysłuchuje się w skupieniu krótkiemu przemówieniu gospodarza terenu, przewodniczącego MRN towarzysza Nowaka, który w imieniu władz województwa przekazuje ten piękny obiekt społeczeństwu miast Sosnowca i Szopienic, sportowcom, życząc im wielu sukcesów. [...]

Jak w kalejdoskopie – około 200 młodych sportowców Śląska ze wszystkich zrzeseń rozpoczyna efektowny pokaz gimnastyczny. Po defiladzie – na piękną murawę boiska wybiegają rugbiści Polonii Bytom i Górnika z Kochłowic. Prezentują oni mieszkańcom Zagłębia nową, nieznaną szerokiemu ogółowi, tak popularną na Zachodzie gałąź sportu. Mecz ten wzbudził spore zainteresowanie widzów, niemniej widać, że nieznaną przepisy gry nie pozwala na czynny udział publiczności w reagowaniu na toczącą się na boisku akcję. Wysokie zwycięstwo w stosunku 11:3 odniósł zespół bytomskiej Polonii. [...]

O godzinie 14.30 przy wypełnionym po brzegi Stadionie wybiegają drużyny Gwardii Bydgoszcz i Stali Sosnowiec. Rozpoczyna się mecz o być albo nie być w I lidze. Główny akcent uroczystego otwarcia zakończony – jak wiemy – remisem.

0 7 1

21 PAŹDZIERNIKA 1956 [66]

Krzysztof Materna



Trenowałem w sekcji lekkoatletycznej Zagłębia Sosnowiec. W przededniu otwarcia Stadionu Ludowego dostałem od trenera „kolce”, a takie buty do biegania były wówczas rarytasem. W przerwie meczu odbyły się zawody w biegu na 100 metrów, który – po 60 metrach – stał się moim koronnym dystansem. Z tego dnia zapamiętałem najbardziej „kolce” oraz to, że wówczas otwierano rzeczywiście dość nowoczesny obiekt i fakt, że nie rozegrano wówczas meczu piłkarskiego, ale rugby. Pierwszy raz oglądałem wówczas zmagania zawodników tej dyscypliny. Grały jakieś przyjezdne kluby, bo w Sosnowcu nie grano w rugby. Najbardziej popularna była piłka nożna.

21 PAŹDZIERNIKA 1956 [39]



↑ 21 października 1956.
Uroczystość otwarcia Stadionu Ludowego
FOT. PAP



↑ 21 października 1956.

Otwarcie Stadionu Ludowego. Mecz rugby
pomiędzy Górnikiem Kochłowice a Polonią Bytom

FOT. PAP

Czesław Uznański, piłkarz Stali Sosnowiec, strzelec pierwszego gola na Stadionie Ludowym



To było wielkie święto. Na trybunach chciał usiąść każdy mieszkaniec Sosnowca. Ludzi ciekawiło już to miejsce, gdy stadion powstawał. Chodziły tam wycieczki. Piłkarze też tam chodzili [...]. Trybuny, murawa – bardzo nam się podobały. Najważniejszy był jednak pawilon klubowy. Na Mireckiego myliśmy się w zimnej wodzie, a na Ludowym mieliśmy luksusy – prysznice, mały basen, a chyba nawet i sauna była.

21 PAŹDZIERNIKA 1956 [69]

Z notatek informacyjnych Miejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego



Jeżeli chodzi o sytuację wśród społeczeństwa na terenie miasta Sosnowca, to należy stwierdzić, że w związku ze zmianami w Biurze Politycznym KC, jak i wyborem towarzysza [Władysława] Gomułka na I sekretarza KC PZPR panuje ogólne zadowolenie i ludzie w całej rozciągłości solidaryzują się z uchwałami Komitetu Centralnego PZPR, czego dowodem jest, że tak w dniu wczorajszym, jak i w dniu dzisiejszym prasa jest wprost wyłapywana i ludność szeroko komentuje poszczególne artykuły. [...]

Informator ps. Wicek podaje, że wśród rzemieślników, jak i inteligencji panuje zadowolenie, że towarzysz Gomułka został I sekretarzem KC PZPR, i tak rzemieślnicy, jak i inteligencja jest zdania, że teraz zmieni się na lepsze, dlatego że Polska usamodzielniała się i nie będzie słuchała rozkazów ZSRR [...].

Informator ps. Wicek podał również [o] rozmowie ze swoim szwagrem [...], [który] powiedział mu, że w Warszawie, jak i w okolicach robotnicy, a szczególnie studenci, domagają się opublikowania w całości VII i VIII Plenum, a szczególnie rozmowy między delegacją KPZR i naszego Biura Politycznego. [...]

Informator ps. Sosna podaje, że w związku z ostatnim plenum pracowników Sosnowieckich Zakładów Wełnianych Leon Adamowicz wypowiadał się, że najwyższy czas, abyśmy byli sami, i dobrze, że marszałek [Konstanty] Rokossowski nie wszedł do Politbiura. Następnie Adamowicz powiedział, że [z] „Wolnej Europy” podali, że w związku z posiedzeniem Komitetu Centralnego przyjechali do



↑ Po 1956. Publiczność na trybunach Stadionu Ludowego
FOT. FOTOPOLSKA



↑ *Dom Kultury „Górnik”*

FOT. ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM

Polski I sekretarz KC KPZR [Nikita] Chruszczow, marszałek [Gieorgij] Żukow i inni przedstawiciele, którzy to na lotnisku nie przywitali się z przedstawicielami polskimi. Z kolei Adamowicz wypowiadał się, że w związku ze zmianą I sekretarza KC marszałek Rokossowski miał wydać zarządzenie, aby wojska radzieckie stacjonujące w Legnicy wyruszyły na Warszawę, ponieważ bał się rozruchów w Polsce. [...]

Ogólnie biorąc, sytuacja na terenie miasta Sosnowca jest na ogół spokojna i nie posiadamy sygnałów o jakichkolwiek wrogich wystąpieniach lub manifestacjach.

23 PAŹDZIERNIKA 1956 [27]



Jeżeli chodzi o wrogie wystąpienia w dniu dzisiejszym na terenie miasta Sosnowca, to takowych nie notowano, za wyjątkiem próby wystąpień młodzieży w Domu Młodego Robotnika nr 1 przy kopalni Stalin, gdzie dwaj studenci Politechniki [Akademii] Górniczo-Hutniczej w Krakowie, będący na praktyce w kopalni Stalin: Bogdan Skocz i Jan Pawlik [...] wypowiadali się, że na terenie miasta Sosnowca wśród młodzieży zagadnienie VIII Plenum przechodzi za bardzo spokojnie, młodzież hotelu kopalni Stalin winna solidaryzować się ze studentami krakowskimi, którzy szumnie manifestują na ulicach Krakowa, i taką manifestację należałoby zrobić na terenie Sosnowca.

0 7 7

Po tych wywodach większość młodzieży domagała się wyjaśnienia im, co słychać obecnie z marszałkiem Rokossowskim, o którym ani radio, ani prasa nic nie podaje. W związku z tą sytuacją poinformowano Komitet Miejski PZPR, który delegował do Domu Młodego Robotnika nr 1 aktywistów partyjnych celem wyjaśnienia młodzieży nurtujących ich zagadnień.

Oprócz tego Bogdana Skocza i Jana Pawlika obstawiono siecią agenturalno-informacyjną, celem zabezpieczenia się przed ewentualnym wrogim wystąpieniem z ich strony. [...]

Informator ps. Marcin podaje, że na terenie kopalni Milowice wśród załogi jest zadowolenie, że po wejściu towarzysza Gomułki na I sekretarza KC PZPR będzie lepiej i lepszy porządek, że towarzysz Gomułka zerwie ze Związkiem Radzieckim [...]. Mówili również, że obecnie można śmiało słuchać głosu „Wolnej Europy”, gdyż nie zagłuszają, że powoli się zmieni, ponieważ usuną Sowietów z Polski i będzie lepiej, i lepsze zarobki.

24 PAŹDZIERNIKA 1956 [27]



↑ Początek lat 60. Budynek Poczty Polskiej
przy ulicy Czerwonego Zagłębia
FOT. ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ *Ulica Czerwonego Zagłębia*

FOT. ZE ZBIORÓW IWONY SEWERYN / SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ 1960. Szyb centralny kopalni Sosnowiec
FOT. ZE ZBIORÓW GRZEGORZA ONYSZKI

Z informacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Górnicy kopalni Stalin na masówce w dniu 30 października br. jednogłośnie wypowiedzieli się za zmianą nazwy kopalni. Zgodnie z ich żądaniem przemianowana została na kopalnię Sosnowiec.

W dniu 30 października br. odbyła się sesja zwyczajna Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu, na której dokonano przemianowania niektórych ulic na terenie naszego miasta, zgodnie z życzeniami ludności.

Ulica Stalinogrodzka została przemianowana na ulicę Czerwonego Zagłębia, aleja Stalina otrzymała nazwę alei Zwycięstwa, ulica Cmentarna w Niwce – [zmieniona została] na Solną.

30 PAŹDZIERNIKA 1956 [38]



Do głębi przejęte tragedią rozgrywającą się obecnie na Węgrzech społeczeństwo Zagłębia aktywnie włącza się szeregi niosących bohaterską pomoc narodowi węgierskiemu.

Ofiary pieniężne wpłacane na konto PCK przez poszczególne zakłady pracy i szkoły Zagłębia wynoszą w sumie 57 619 złotych. Wśród ofiarodawców na pierwsze miejsce wysunęły się Sosnowieckie Zakłady Budowy Kotłów im. Rewolucji 1905 roku, których pracownicy postanowili oddać na rzecz narodu węgierskiego 1 procent od swych miesięcznych poborów, czyli około 20 tysięcy złotych, następnie zaś huta Buczek, która wpłaciła 6032 złotych oraz huta Milowice – 4605 złotych. [...]

Do przyzakładowych punktów PCK zgłaszają się także ochotniczo obywatele pragnący oddać krew dla rannych. Sosnowieckie punkty PCK zanotowały dotąd 21 dawców, rekrutujących się spośród pracowników Śląsko-Dąbrowskich Zakładów Wełnianych, huty Milowice, Fabryki Lin i Drutu, kopalni Sosnowiec i SPZB [Sosnowieckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego]. Przypominamy, że oprócz punktów PCK przy zakładach pracy rejestrację dawców krwi prowadzą także miejskie oddziały PCK. [...]

Nie brak również obywateli, którzy składają ofiary z posiadanych przez siebie leków. Znalazła się między nimi obywatelka Anna Kotwicka z Sosnowca, która złożyła 9 ampułek witaminy B12 oraz koło PCK przy hucie Sosnowiec, które ofiarowało 20 ampułek witaminy B1.

LISTOPAD 1956 [3]





← ↑ 1950. Zakłady Budowy Kotłów
im. Rewolucji 1905 roku
FOT. NAC

Z informacji w „Trybunie Robotniczej”



Obecnie załoga huty [Sosnowiec] żyje przygotowaniami do wyboru samorządu robotniczego. Komisja organizacyjna pracuje właśnie nad ordynacją wyborczą, która – w przeciwieństwie do programu działania samorządu – budzi sporo zastrzeżeń ze strony załogi.

26 LISTOPADA 1956 [26]

Pracownik kopalni Milowice, radny Miejskiej Rady Narodowej



My, radni, zbieramy się na sesje Miejskiej Rady Narodowej i stale omawiamy jedno i te same sprawy. Z kopalni Milowice jest nas 8 radnych, w tym dyrektor – inżynier. Ale nasze apele do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, aby droga do kopalni, która jest w takim stanie, że gorzej chyba nie ma w całym Sosnowcu, [była naprawiona,] nie odnoszą żadnego skutku. Interweniowaliśmy również w sprawie budowy szkoły w naszej dzielnicy, ale przewodniczący Prezydium MRN towarzysz Nowak stale mówi, że na te cele nie ma pieniędzy, bo Prezydium Wojewódzkiej RN nie przydziela takich sum, jakie są konieczne. Jak tu więc żądać od radnych dobrej pracy, jeżeli ich słuszne wnioski nie mogą być zrealizowane?

GRUDZIEŃ 1956 [64]

Z artykułu w „Wiadomościach Będzińskich”



Akcja budowy domków jednorodzinnych zaczyna sobie zjednywać coraz więcej zwolenników wśród górników kopalni Mortimer.

Przyczyniła się do tego systematyczna opieka, jakiej dyrekcja kopalni udzieliła tym górnikom, którzy do budowy nowych czy wykończenia wcześniej zaczętych domków jednorodzinnych przystąpili w br. Pomoc, poza przyznaniem na ten cel kredytów, polega też na przydziale niemal bezpłatnie cegły pozostałej po rozbiórce starych budynków i złomu oraz na zagwarantowaniu przez porozumienie z PZGS [Powiatowym Związkiem Gminnych Spółdzielni] w Będzinie



↑ 1956. Aleja Mireckiego. Przejazd kolejowy przy torowisku biegnącym od dawnej stacji towarowej Sosnowiec-Pogoń

FOT. ZOFIA RYDET / PAP

zaopatrzenia w materiały budowlane – jak cement, cegła, drzewo, dachówka, papa, smoła. [...]

Całą akcją kieruje specjalna komisja, której członkowie zajmują się zaopatrzeniem w materiały budowlane, przygotowaniem dokumentacji oraz poradami technicznymi. Obecnie zgłosiło się już wielu kolejnych górników, chcących wybudować własne domki [...].

Ostatnio wspomniana komisja wystąpiła z cenną inicjatywą dotyczącą utworzenia własnej bazy podstawowych materiałów budowlanych. Kopalnia Mortimer mieści się na terenach ogromnej hałdy żużla pozostałej po dawnej hucie Paulina. Postanowiono wobec tego wykorzystać ten żużel do produkcji cegły – żużłówki, pustaków i prefabrykatów. Otrzymano już zezwolenie z DZPW [Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego] na założenie wytwórni prefabrykatów. Obliczono także, że przy produkcji cegły i prefabrykatów do budowy około 110 domków rocznie wystarczy surowca na 25 lat.

GRUDZIEŃ 1956 [12]

0 8 6

Z zarządzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w sprawie hodowli zwierząt gospodarczych w obrębie miasta Sosnowca



Hodowla inwentarza żywego w śródmieściu powoduje stan anty-sanitarny posesji, przyczyniając się tym samym do rozpowszechniania chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, poza tym w okresie letnim gnojowiska zazwyczaj są wylęgarnią much, które – jak wiadomo – przenoszą wszelkie zarazki chorobotwórcze. [...]

Zabrania się chowu wszelkiego inwentarza żywego [...] a) na następujących ulicach: Czerwonego Zagłębia [...], Bieruta [...], Szklarniana [...], aleja Zwycięstwa, [...] 22 Lipca, [...] Modrzejowska, [...] Małachowskiego, [...] Wawel [...]; b) w pomieszczeniach domów mieszkalnych, w posesjach o zabudowaniu zabytkowym, reprezentacyjnym (teatry, muzea, siedziby władz) [...], na terenach nowo wybudowanych osiedli mieszkaniowych o zabudowaniu ponad dwie kondygnacje. [...]

Wypędzanie i wpędzanie z pastwisk inwentarza żywego powinno się odbywać w porze najmniejszego ruchu ulicznego z pominięciem wymienionych ulic.

10 STYCZNIA 1957 [8]



↑ *Aleja Zwycięstwa*

FOT. ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM

Mieszkanka Sosnowca



Miałam króliki, druga sąsiadka [...] kury miała, a [trzecia] sąsiadka miała indyczki. Takie bardzo duże było podwórko i komórki mieliśmy i [...] chowaliśmy sobie [drób] [...]. Jeszcze jedna sąsiadka najpierw świnie chowała, [...] a później te świnie zlikwidowali i nutrie zaczęła chować. I pod tymi nutriami [...] zagłębiły się tam szczury. [...] Jak z tą sąsiadką wychodziłyśmy, karmiły te kury [...] – co się tam zrobiło, czy z obiadu, czy pszenicę [...], tośmy siedziały tak na ławce i rzucałyśmy tym kurom. [...] Kury wychodziły, już wiedziały, o której godzinie. I te szczury wychodziły. [...] Mieszkalam na ulicy Pstrowskiego.

[59]

Krzysztof Materna



Nasza kamienica znajdowała się na rogu alei Mireckiego i ulicy Miłej [...]. Nasze mieszkanie było na trzecim piętrze. To były duże trzy pokoje z kuchnią, które trzeba było ogrzewać węglem. Moje wczesne wspomnienia dotyczą wszelkich zajęć gospodarskich związanych z opałem – przywożenie węgla, zrzucanie go do piwnicy, a później przyniesienie wiadrem do mieszkania, by móc rozpałić w piecach, żeby było ciepło, ugotować obiad. Pamiętam też kiszenie kapusty w naszej kuchni, przygotowania, gdy pojawiała się w domu wielka beczka, szatkowanie główek, które trzeba było przynosić z piwnicy. Składowane były w niej też ziemniaki kupowane jesienią na całą zimę. Piwnica była ważnym pomieszczeniem w organizowaniu rodzinnego życia.

Z jednej strony nasze życie przypominało wiejskie, z drugiej nasza kamienica była postrzegana jako budowla elitarna. Miała swoich żyjących za granicą właścicieli, których przedstawiciele pobierali od nas czynsz.

[39]

Z relacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



14 stycznia br. odbyło się w sosnowieckim Teatrze Zagłębia spotkanie przedwyborcze z kandydatami na posłów obywatelem Edwardem Gierkiem, Balbiną

Semczukową, Kazimierzem Zawadzkim. W dyskusji zabrał między innymi głos Tomasz Kotliński, emerytowany nauczyciel Technikum Finansowego w Katowicach. Wysunął on wiele zarzutów pod adresem obywatelki Balbiny Semczuk. Jednym z głównych zarzutów było rzekome picie wódki przez młodzież w Technikum Kolejowym, którego dyrektorką jest obywatelka Semczuk.

Do zbadania tej sprawy została powołana przez Front Jedności Narodu specjalna komisja, w skład której weszli przedstawiciele KM PZPR, MRN i szkolnictwa. Komisja przeprowadziła wiele rozmów z nauczycielami z Sosnowca i Katowic. Nikt z rozmówców nie znalazł dla obywatela Kotlińskiego ciepłego słowa. Przeciwnie – nauczyciele stwierdzili, że obywatel ten jest człowiekiem o przykrym usposobieniu, który ciągłymi nieuzasadnionymi pretensjami wprowadzał nieznośną atmosferę, nie sprzyjającą pracy.

Nieprawdziwy okazał się także zarzut, jakoby w Technikum Kolejowym młodzież piła wódkę i paliła papierosy. Obywatel Kotliński kierował się w tym wypadku jedynie chęcią podważenia autorytetu kandydatki na posła. [...]

Komisja czuje się w obowiązku zakomunikować wszystkim mieszkańcom Sosnowca i całego Zagłębia, że sprawa powyższa została zbadana dokładnie. Komisja zapewnia, że wszystkie zarzuty obywatela Kotlińskiego są całkowicie pozbawione podstaw i złożyć je można jedynie na karb rozrabiackich skłonności, nieuzasadnionej złośliwości i równie nieuzasadnianych pretensji osobistych obywatela Kotlińskiego do kandydatki na posła. [...]

Spółeczeństwo Sosnowca i Zagłębia nie pozwoli się skłócić i pójdzie do wyborów, nie zważając na wrogie głosy nieodpowiedzialnych jednostek.

14 STYCZNIA 1957 [50]



Olbrzymią świetlicę kopalni Sosnowiec wypełniła niezliczona ilość górników, którzy przybyli na spotkanie z kandydatami na posłów, sekretarzem KC PZPR inżynierem Gierkiem i górnikiem [Władysławem] Marcem z żonami i dziećmi.

„Nie chcemy niczego obiecywać – powiedział w swym przemówieniu do wyborców sekretarz KC PZPR Edward Gierek. – Nic tak bowiem nie działa deprimująco na społeczeństwo, jak niespełnione obietnice, którymi w przeszłości dosyć często szafowaliśmy. Dlatego też obecnie nic nie przyrzekamy, a będziemy się starać w miarę możliwości, aby pałace postulatów ludności sosnowieckiej zostały zrealizowane”.



↑ 18 marca 1961. I sekretarz KW PZPR
Edward Gierek z wizytą w kopalni Sosnowiec
FOT. KAZIMIERZ SEKO / FUNDACJA OŚRODKA KARTA

Następnie sekretarz KC PZPR Edward Gierek omówił najważniejsze problemy dotyczące Sosnowca. Między innymi mówił o konieczności rozpoczęcia na szeroką skalę budownictwa domków indywidualnych, które w znacznym stopniu dopomoże w usunięciu głodu mieszkaniowego, rozbudowie komunikacji i szpitalnictwa oraz konieczności budowy nowych szkół podstawowych.

18 STYCZNIA 1957 [49]

Z artykułów w „Trybunie Robotniczej”



Górnicy kopalni Sosnowiec zgromadzeni na zebraniu przedwyborczym wiedli pełną patriotyzmu dyskusję. Podkreślano w niej polityczne znaczenie wielkiego aktu wyborczego, aktu, który decydować będzie o dalszym rozwoju kraju. „Wszyscy weźmiemy gremialny udział w wyborach i oddamy swe karty do głosowania bez skreśleń. W ten sposób zamanifestujemy swoje poparcie dla programu naszej partii i jej kierownictwa z towarzyszem Władysławem Gomułką na czele” – tak głosi rezolucja uchwalona przez załogę kopalni Sosnowiec.

18 STYCZNIA 1957 [35]

0 9 1



Ulice przystrojone flagami. To powoduje, że ludzie mimo woli poważnieją. Nawet dzieciarnia dyskretniej hałasuje na sankach. Pierwszy ośrodek wyborczy, który nam się rzuca w oczy w Sosnowcu, to obwód 34 na ulicy 22 Lipca. Dużo kwiatów i zieleni w pokoju. Meldunek brzmi: o godzinie 11.00 – 52 procent głosów. Ludzie głosują jawnie, rzadko który szuka kotary. Te uwagi powtarzają się w każdym następnym obwodzie.

20 STYCZNIA 1957 [46]



Zabrskie Zakłady Gazownictwa podłączyły ostatnio do gazociągu dwie dalsze miejscowości w województwie katowickim.

Poraz pierwszy w historii miasta gazotrzymali mieszkańcy Sosnowca. Pierwszym odbiorcą na osiedlu Sosnowiec-Śródmieście był nadsztygar Przedsiębiorstwa Robót Górniczych – Edward Wróbel. Obecnie na osiedlu Sosnowiec-Śródmieście już ponad stu mieszkańców korzysta z gazu.

6 MARCA 1957 [23]



Do trwającej od kilku miesięcy akcji pomocy repatriantom [z ZSRR] włączają się wciąż nowe zakłady, instytucje i organizacje społeczne. Na konta Komitetu Pomocy Repatriantom w naszym województwie wpłynęło już blisko pół miliona złotych. Cyfrę tę powiększają jeszcze liczne datki w naturze, których wartość przekracza sumę 100 tysięcy złotych.

Między innymi załoga Sosnowieckiego Przedsiębiorstwa Geologicznego Przemysłu Węglowego przekazała do Komitetu w Sosnowcu 4686 złotych oraz 4,1 tony węgla deputatowego. Powołany przy SPG komitet zwraca się do Zakładów Naprawczych w Sosnowcu i Przedsiębiorstwa Geologicznego w Pszczynie o składowanie ofiar rodakom powracającym do ojczyzny.

13 MARCA 1957 [10]

Z artykułów w „Wiadomościach Sosnowieckich”



0 9 2

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Projektów w Katowicach spotkał się niedawno z przewodniczącym Prezydium sosnowieckiej MRN – Nowakiem i powiedział mu, że dwaj jego inżynierowie od pewnego czasu pracują nad projektem maszyny do produkcji prefabrykowanych pustaków, opartej na wzorach niemieckich. Przewodniczący z miejsca zainteresował się tą sprawą, bo przecież ludzie potrzebują mieszkań. [...]

Kiedy przewodniczący Nowak usłyszał o projekcie mgr. inż. Trojanowskiego i inż. Kurpasa – twórców dokumentacji właśnie wspomnianej maszyny – natychmiast skojarzyła mu się z tym olbrzymia hałda byłej huty Katarzyna. Kiedy po wzięciu próbek inżynierowie orzekli, że żużel ten i jego granulacja pierwszorzędnie nadają się do produkcji pustaków, sprawa stawiała się jasna. [...]

Sosnowiecki krajobraz zmieni się z czasem. W miarę, jak niknąć będzie dominująca nad Sosnowcem katarzyńska hałda, wyrastać będą nowe, estetyczne domki jednorodzinne.

KWIECIEŃ 1957 [2]



Kto by nie chciał mieć motocykla. Wszyscy mężczyźni marzą o tym. Ponieważ cena jego jest zbyt wysoka jak na możliwości nabywców, tym wszystkim



↑ *Hałda huty Katarzyna*

FOT. ZE ZBIORÓW GRZEGORZA ONYSZKI

mało zarabiającym pomaga PKO, które otwarło specjalnie na ten cel książeczki premiowe.

Książeczki te stały się dla Henryka Żuczkowskiego, kierownika Oddziału PKO w Sosnowcu [...], źródłem dochodu. Pan ten przy zwracaniu książeczek premiovych pobierał łapówki od 100 do 300 złotych. Zdarzało się to bardzo często, więc w końcu musiało dojść do wiadomości odpowiednich czynników.

Dnia 17 sierpnia br. władze MO przyłapały łapówkarza na gorącym uczynku. Aresztowany przyznał się już do czterech podobnych przestępstw.

Trudno sobie wytłumaczyć fakt, że w instytucji takiej jak PKO, mającej za zadanie pomoc społeczeństwu, znalazł się człowiek, który swoje stanowisko wykorzystywał w sposób tak perfidny.

17 SIERPNIA 1957 [41]

Z informacji w „Wiadomościach Będzińskich”



0 9 4

Przy kółku rolniczym w Zagórzcu zorganizowano chłopski zespół wypalania wapna. Nie mógł on dość długo rozpocząć produkcji, ale ostatnio, po pokonaniu dużych trudności biurokratycznych i nie mniejszych oporów wewnętrznych, ruszył. Piec staruszek trzyma się mimo swego podeszłego wieku jeszcze krzepko, nie trzeba więc było zbyt kosztownych remontów.

Zapalono go 22 sierpnia. Przy obsłudze pracują na zmianę członkowie zespołu. Kamień wapienny czerpie się z leżących opodal kamieniołomów.

Dziwne jest tylko to, że przy całym naszym głodzie materiałów budowlanych i związanym z nim paskarstwem, chłopscy producenci wapna w Zagórzcu nie mają odbiorców.

22 SIERPNIA 1957 [20]

Z relacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



We wtorek 10 września w Domu Kultury kopalni Niwka-Modrzejów odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali spotkanie górników kopalni Niwka-Modrzejów oraz społeczeństwa Niwki, Dańdówki i Modrzejowa z posłem Edwardem Gierkiem.

ZARZĄDZENIE

Pełnomocnika do zwalczania stonki ziemniaczanej w roku 1957

Na podstawie art. 2 ustawy o ochronie roślin uprawnych (Dziennik P., Nr 53, poz. 333) z dnia 26 listopada 1950 r. oraz uchwał Prezydium Rady Nr 51-54 z dnia 30 stycznia 1954 r. i Nr 284-55 z dnia 9 IV, 1955 r. w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej zarządza się:

I. Wszyscy posiadacze upraw ziemniaczanych i posiadacze ziemniaków zobowiązani są przynajmniej raz w tygodniu przejrzeć dokładnie swoje uprawy dla stwierdzenia czy nie pojawiła się na nich stonka. Lustrację winny odbywać się w następujących terminach:

1. Dzielnica Pogon	każdy czwartek od godz. 15-tej
2. " Ścielec "	" piątek od godz. 15-tej
3. " Miłowice	" czwartek od godz. 15-tej
4. " Środula Dolna	" czwartek od godz. 15-tej
5. " Środulka	" piątek od godz. 9-tej
6. " Zagórze	" wtorek od godz. 15-tej
7. " Bór	" środa od godz. 15-tej
8. " Bobrek	" poniedziałek od godz. 15-tej
9. " Dąbówka	" wtorek od godz. 15-tej
10. " Niwka	" środa od godz. 15-tej
11. " Modrzejów	" poniedziałek od godz. 9-tej
12. " Jęzor	" czwartek od godz. 15-tej
13. Ogródki Działkowe (osiedla)	" sobotę od godz. 15-tej

Przeprowadzanie poszukiwań przez osoby zobowiązane do tego, będzie każdorazowo kontrolowane przez Przedownika Ochrony Roślin i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu.

II. Niezależnie od poszukiwań indywidualnych, podobnie jak w latach ubiegłych odbędą się cztery lustracje kontrolne ogółem, w których zobowiązani są wziąć udział wszyscy członkowie drużyn. Pierwsze dwie lustracje odbędą się w następujących terminach:

dnia 7-go czerwca 1957 r. w godz. od 9-tej do 13-tej

dnia 28-go czerwca 1957 r. w godz. od 9-tej do 13-tej

W dniu lustracji ogólnej członkowie drużyn winni zebrać się w miejscu wskazanym przez Przedownika Ochrony Roślin, skład wyjechać do skłaj pod przewodnictwem kierowników drużyn.

III. Osoby wynajmujące w pole na prowadzenie upraw winny bezwzględnie posiadać nocnyj białej z wodą zalewaną solą lub z solą kaolinową w celu natychmiastowego zniszczenia stonki w wypadku jej pojawienia, oraz środki do zwalczania innych szkodliwych stonki. Związki chemiczne w takim wypadku nie wolno wynosić z pola. O każdym wypadku zniszczenia stonki należy natychmiast powiadomić Przedownika Ochrony Roślin lub Wydział Rolnictwa przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, albo natychmiast powiadomić M. O.

IV. Ze względu na konieczność natychmiastowego pojawienia się stonki, wyznaczonej rośliny i użytkownika rośliny do bezwzględnej prowadzenia jedynej kwarantanny i natychmiastowego przetrzymania upraw ziemniaczanych w dobie zniszczenia rośliny winny i ogólnowspółczesny.

Wniosek do doposażenia powiększyć składowanie rośliny przetrzymania do odpowiedniości kwarantanny.

Rolniku — strzeż własnego dobra !

Przedownik do skłaj powiatu sosnowy

(Genowefa Zanudka)

Z pnia Przedwojewódzkiego Prezydium

← Zarządzenie Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI CYFROWEJ
UNIwersytetu Łódzkiego

Podczas spotkania poseł odpowiedział swoim wyborcom na pytania dotyczące sytuacji międzynarodowej i ogólnokrajowej oraz wyjaśnił szereg problemów miejscowych. Najważniejszy z nich – sprawa zaopatrzenia Niwki i Modrzejowa w materiały budowlane na budownictwo indywidualne – okazała się już załatwiona pozytywnie. „Materiałów ściennych mamy pod dostatkiem. Brakującą dotychczas tarcicę sprowadzamy w zamian za cegłę z województwa rzeszowskiego. Materiałów budowlanych na pewno nam nie zabraknie” – oświadczył poseł Gierek. Załatwiona też okazała się kwestia kiepskiego dotąd zaopatrzenia Modrzejowa w artykuły spożywcze i tekstylne.

Przeciągająca się budowa kina w Niwce będzie niebawem ostatecznie ukończona i jeszcze we wrześniu kino zostanie oddane do użytku.

W ciągu planu pięcioletniego przynajmniej częściowo zostanie rozwiązany problem reperacji i oświetlenia ulic w Niwce i Modrzejowie oraz polepszy się fatalny dotychczas stan kanalizacji. Sporą kwotę pieniędzy przeznaczają się także na utrzymanie i rozbudowanie zieleńców. [...]

Na zakończenie spotkania, które upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, górnicy kopalni Niwka-Modrzejów podjęli zobowiązanie, że roczny plan wydobywania węgla wykonają do dnia 20 grudnia, to jest na osiem dni przed terminem.

10 WRZEŚNIA 1957 [57]

Z artykułu *Z braku lokalu nie przydzielono dla Sosnowca 500 telewizorów* w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Stacja Obsługi Radiotechnicznej nr 7 przy ulicy Małachowskiego 24 ma bardzo ciężkie warunki lokalowe i w związku z tym jej kierownictwo zwróciło się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o przydział sąsiadującego ze stacją lokalu zajmowanego obecnie przez ambulatorium PSS-u. [...]

Prezydium MRN w Sosnowcu powinno wziąć przykład z innych rad narodowych – jak z Katowic, Gliwic, Bielska, Rybnika, Zabrze, Tychów, Cieszyńska i Lublińca – gdzie potrzeby Stacji Obsługi Radiotechnicznej i Telewizyjnej zostały w pełni zrozumiane i natychmiast załatwione.

Wyżej wymienione miasta otrzymały już 430 dörerów [telewizorów], 700 belwederów i 250 magnetofonów Szmaragd. W rozdzielniku brakło tylko Sosnowca

i jedynie dlatego, że Stacja Obsługi Radiotechnicznej nr 7 nie ma odpowiedniego pomieszczenia. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu powinno poprzec postęp techniczny.

WRZESIEŃ 1957 [82]

Z informacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Środula, jedna z peryferyjnych dzielnic Sosnowca, przeżywa ostatnio nie lada sensację, jest bowiem widownią nakręcania nowego filmu polskiego, którego tytuł roboczy brzmi *Dezserter*. Codziennie masa ludzi stoi nieruchomo wpatrzona w postacie niemieckich „kogutów” czy deztertera kryjącego się po różnych zakamarkach. [...]

Chociaż akcja filmu rozgrywa się na Środuli i to w latach okupacji hitlerowskiej, to jednak myliłby się ten, kto uważałby, że dotyczy ona Żydów, którzy mieli tu swoje getto. My również byliśmy zdziwieni tym faktem i poprosiliśmy reżysera filmu Witolda Lesiewicza, aby nam wytłumaczył, dlaczego wobec tego sceny do filmu *Dezserter* kręci w tej dzielnicy. Odpowiedź była zdumiewająco prosta: „Teren ten odpowiada nam, gdyż jest bardzo malowniczy”. Tak więc dzięki wieloletnim zaniedbaniom, których obrazem jest Środula, sosnowiczanie będą mogli w przyszłym roku oglądać na ekranie fragmenty swego miasta.

WRZESIEŃ 1957 [16]

Z pisma Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu



Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Organizacyjny prosi ponownie o dołożenie starań w kierunku przyspieszenia załatwienia sprawy ustalenia nowej granicy pomiędzy miastem Sosnowcem a powiatem będzińskim na odcinku osiedla Zagórze.

Zdaniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej należy w miarę możliwości dążyć do polubownego rozwiązania sporu granicznego – które by uwzględniło zarówno interesy rozwojowe miasta Sosnowca, jak i interesy i potrzeby mieszkańców zamieszkujących sporne tereny. Gdyby jednak do porozumienia pomiędzy Prezydium



↑ 1957. Realizacja filmu *Dezterter*
w reżyserii Witolda Lesiewicza

FOT. ZE ZBIORÓW ZAGŁĘBIOWSKIEJ MEDIATEKI /
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. GUSTAWA
DANIŁOWSKIEGO W SOSNOWCU

Miejskiej Rady Narodowej a Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie nie doszło, wówczas należy sprawę wraz z wszelkimi niezbędnymi do jej rozpatrzenia materiałami przedstawić Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej [...].

Do wniosku należy dołączyć opis granicy projektowanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz opis granicy, którą projektuje Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie.

12 PAŹDZIERNIKA 1957 [7]

Z artykułu w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Do czerwca ubiegłego roku kopalnia Niwka-Modrzejów była skazana na likwidację. Z tego względu zarzucono zupełnie budownictwo przyzakładowe. Gdy wraz ze zmianą planów centralnych kopalnia przeobraziła się w rozwojową, sprawa mieszkaniowa stała się najbardziej palącym problemem dla dyrekcji i Rady Zakładowej. W chwili obecnej sytuacja jest taka, że 800 górników mieszka w hotelach robotniczych.

Liczba ta jest horrendalnie wielka (w przybliżeniu równa się liczbie wszystkich pracowników dołowych, których może zatrudnić kopalnia średniej wielkości) – nawet jeśli weźmiemy pod uwagę fatalną w ogólności sytuację mieszkaniową Śląska i Zagłębia. Sytuację komplikuje fakt znacznej odległości Niwki i Modrzejowa od Sosnowca i kiepskie połączenie komunikacyjne z centrum miasta. Oznacza to, że absolutnie nie rozwiążą sprawy przydziały mieszkań dla górników Niwki-Modrzejowa na przykład na kolonii Abisynia czy w blokach przy ulicy Rudnej. Na przykład, aby dostać się z Rudnej do Niwki, trzeba jechać trzema – a wobec niekończącej się budowy mostu kolejowego w Dańdówce – czterema tramwajami. Kto zna sosnowieckie tramwaje, nie zdziwi się na pewno, że górnicy wolą mieszkać w „swoich starych dziurach”, a ci, którzy przeprowadzają się „do Sosnowca”, przenoszą się do innej kopalni.

LISTOPAD 1957 [22]



↑ *Żłobek na terenie kopalni Niwka-Modrzejów*

FOT. ZE ZBIORÓW ROBERTA KRZYSZTOFIKA /
SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ *Żłobek na terenie kopalni Niwka-Modrzejów*

FOT. ZE ZBIORÓW ROBERTA KRZYSZTOFIKA /
SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ *Dyrekcja i pracownicy kopalni Niwka-Modrzejów*
FOT. ZE ZBIORÓW PAWŁA PTAKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM



↑ *Druga połowa lat 50. Górnicy kopalni Sosnowiec
w pochodzie na ulicy Czerwonego Zagłębia*
FOT. PAŁAC SCHOENA – MUZEUM W SOSNOWCU

Jacek Cygan



Urodziłem się w górniczej dzielnicy Sosnowca, której nazwa w opozycji do węgla i dymu z kominów opiewała zielone niwy – łąny zbóż lub traw, pola ciągnące się aż po horyzont. Niwka to była moja mała ojczyzna. Mój dom stał w miejscu, gdzie pod ziemią łączyły się chodniki dwóch kopalń – kopalni Niwka i kopalni Modrzejów. Kiedy zasypiałem w wieku kilku lat, zawsze nachodziły mnie obawy, że ziemia pode mną zawali się i polecę z łóżkiem gdzieś hen w dół, jak Alicja z Krainy Czarów. Ale jedynym bajkowym elementem mojego dzieciństwa była ubrana galowo, to znaczy w czapkach z pięknymi białymi piórami, orkiestra górnicza, która w każdą Barbórkę o piątej czy szóstej rano maszerowała, grając oczywiście, przez naszą Niwkę.

[13]

Z relacji w „Wiadomościach Będzińskich”



1 0 4

Szczególnie uroczyście przeżyła Dzień Górnika załoga kopalni Sosnowiec, która gościła towarzysza Władysława Gomułkę. Akademia, w której wzięli również udział I sekretarz KW PZPR – towarzysz Edward Gierek, dyrektor Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego – inżynier St. Tymiński oraz sekretarz Komitetu Miejskiego towarzysz [Tadeusz] Dyląg, odbyła się w Domu Metalowca.

Do górników kopalni Sosnowiec przemówił serdecznie towarzysz Gomułka. Okrzykom „Niech żyje Wiesław!” – nie było końca. W czasie akademii 5 górników odznaczonych zostało Złotymi Krzyżami Zasługi, a 107 wręczono wyróżnienia.

Po akademii towarzysz Gomułka zasiadł wraz z górnikami do wspólnego obiadu. [...] Pod koniec przyjęcia towarzysz Wiesław, życząc górnikom, inżynierom i sztygarom nowych sukcesów w 1958 roku, wzniósł okrzyk: „Niech żyją nam górnicy!”.

4 GRUDNIA 1957 [84]

Z informacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Aby uniezależnić się od nie zawsze regularnych dostaw mięsa, Miejski Zarząd Handlu po uprzednim uzgodnieniu z Wojewódzkim Zarządem Handlu i Zakładami Mięsnymi, zobowiązał dyrekcję Powszechnej Spółdzielni Spożywców do utrzymania stałej rezerwy mięsa w ilości 40 ton, co zapewni ciągłość produkcji i zaopatrzenia sklepów [...]. W przyszłym roku zaopatrzenie w wyroby wędliniarskie będzie lepsze dzięki modernizacji dwu istniejących warsztatów rzeźniczych i przejęciu dwóch warsztatów, które dotychczas produkowały dla innych terenów – mowa o warsztacie przy ulicy Warszawskiej i w Niwce. [...]

Pomyślano również o świątecznych stołach, na których nie braknie wyrobów mięsnych, ponieważ przed świętami sklepy otrzymają dodatkowo 256 ton mięsa oraz 203 tony wędlin, w tym 32,5 tony wędlin wysokogatunkowych.

GRUDZIEŃ 1957 [4]

Z informacji „Trybuny Robotniczej”



W dniu wczorajszym górników kopalni Sosnowiec odwiedził Władysław Broniewski wraz z małżonką. Znakomity poeta został serdecznie przywitany przez młodzież ZMS-owską.

24 STYCZNIA 1958 [77]

1 0 5

Z reportażu w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Gdy dochodziła godzina 12.00, w małym pokoiku ZMS-u przy kopalni Sosnowiec było coraz tłoczniej. [...]

I wreszcie ktoś wpadł jak bomba: „Już jest, za chwilę będzie tu na górze”. Fotoreporterzy wyciągnęli flesze i aparaty, dziennikarze pióra i notesy, przedstawiciele młodzieży ściskają w rękach pęk czerwonych goździków. Cisza... I wreszcie w drzwiach ukazuje się starszy pan, uśmiecha się do wszystkich. Poznaje od razu, choć znam go tylko z książkowych fotografii. Jest zupełnie taki sam, jak na zdjęciach. [...]

Ktoś proponuje, czy towarzysz Broniewski nie zechciałby zjechać „na dół”, zwiedzić kopalnię, porozmawiać z górnikami bezpośrednio przy pracy. „Ależ naturalnie – jedziemy”.

W kombinezonach górniczych, w hełmach na głowach, z karbidówkami i maskami, zjeżdżamy na dół. Zaczyna się długa wędrówka chodnikami kopalni. Towarzysz Broniewski wypytuje o szczegóły pracy górniczej. Mijają nas elektryczne pociągi próżne i naładowane węglem – wędrujemy dalej.

Dochodzimy do przodka 11. oddziału. Pracuje tu kilkudziesięciu górników. Jeden z nich podchodzi do Władysława Broniewskiego i ściskając mu rękę, bardzo gorąco dziękuje za wszystkie wzruszenia, jakich dostarczyły mu wiersze poety.

24 STYCZNIA 1958 [78]

Z relacji w „Trybunie Robotniczej”



Bardzo gorąco przywitani poetę górnicy brygady młodzieżowej G-II na ścianie 6/1. Poeta odwzajemnił się młodzieży małym występem autorskim, recytując przepiękny wiersz *Zagłębie Dąbrowskie*. Był to szczerze wzruszający moment, gdy słuchało się słów poety o węglu na węglu i wśród ludzi, którzy ten węgiel wydobywają. Na zakończenie podejmował gości tradycyjną lampką wina dyrektor kopalni Sosnowiec, towarzysz Wierchowski.

24 STYCZNIA 1958 [77]

Z artykułów w „Wiadomościach Sosnowieckich”



W ostatnim losowaniu książeczek premiowanych samochodami szczęście się uśmiechnęło do klientów sosnowieckiego PKO. Na 600 książeczek wylosowano 2 samochody marki Warszawa. Jedną z nich wygrał inżynier L. – pracownik Dąbrowskiego Zjednoczenia, druga [wygrana] padła w Strzemieszycach Małych.

Rozmawialiśmy ze szczęśliwym sosnowiczanielem. Oszczędzał od 1949 roku – nie na samochód – na domek jednorodzinny. Ale pieniądze odkładał na książeczkę „samochodową” – Bo nuż... No i właśnie... W poniedziałek, przechodząc koło PKO, wystąpił sprawdzić – lecz bez wielkiej nadziei, raczej dla spokoju sumienia.



↑ 24 stycznia 1958. Władysław Broniewski
z wizytą w kopalni Sosnowiec

FOT. JÓZEF MAKAL / ARCHIWUM RODZINY JÓZEFA MAKALA

Wygrany numer był podobny do numeru jego książeczki (dwie dziewiątki na końcu). No i w domu okazało się, że tak. Że jest posiadaczem nowej Warszawy. Pan L. marzy o wiśniowym kolorze auta. Jego żona, 6-letni synek i 3-letnia córeczka – też.

LUTY 1958 [1]



Po długich dyskusjach i polemikach narodziła się wreszcie w Sosnowcu od dawna oczekiwana i bardzo pożyteczna instytucja – pierwsza spółdzielnia mieszkaniowa. Jest to spółdzielnia typu lokatorskiego, oparta na dogodnych warunkach, a jej pełna nazwa brzmi: Spółdzielnia Lokatorska „Nasz Dom”.

Jak olbrzymie jest zapotrzebowanie na tego rodzaju spółdzielnie, świadczy fakt, że ilość zgłoszeń wysoko przekracza możliwości materiałowe i lokalizacyjne, jakimi dysponować będzie w roku bieżącym „Nasz Dom”. Dlatego zarząd spółdzielni wstrzymał zapisy na rok 1958, a dalszych kandydatów przyjmuje już na rok 1959. Spółdzielnia „Nasz Dom” liczy ogółem 68 członków.

Nowo powstała spółdzielnia otrzymała już teren pod budowę pierwszych domów. Jest to plac przy ulicy Krakowskiej. Pierwsze domy oddane zostaną spółdzielcom na wiosnę 1959 roku, przy czym rozpatruje się propozycję, aby jeszcze w roku bieżącym wykupiono część izb z budownictwa miejskiego dla – rzecz jasna – najbardziej potrzebujących członków. Jest bardzo prawdopodobne, że spółdzielnia będzie mogła wykupić 15 procent izb z ogólnej puli budownictwa miejskiego.

[...] Mieszkanie – w zależności od ilości izb – kosztować będzie ogółem 120–180 tysięcy złotych, przy czym spółdzielca zobowiązany jest wpłacić 19 procent tej sumy jeszcze przed otrzymaniem mieszkania. Pozostałą kwotę ratami przez 40 lat, przy czym nie wolno mu w tym czasie mieszkania sprzedać ani też odstąpić osobom postronnym. Ma natomiast prawo przekazać je osobom spokrewnionym w linii prostej. W razie wystąpienia udziałowca ze spółdzielni ma on prawo podjąć całość swoich wkładów.

LUTY 1958 [48]



↑ 1960. *Kopalnia Mortimer-Porabka*
FOT. FOTOPOLSKA

Z informacji „Trybuny Robotniczej”



W ostatnich dniach na tablicy ogłoszeń MRN w Sosnowcu wywieszony został publiczny pozew, wzywający słynnego śpiewaka Jana Kiepurę do zapłacenia podatku spadkowego wynoszącego około 10 tysięcy złotych. Jan Kiepura otrzymał po wojnie w spadku po swych rodzicach domek jednorodzinny. Domek ten, znajdujący się w Sosnowcu przy ulicy Miłej, przeszedł na własność słynnego śpiewaka, który – jak wiadomo – zamieszkuje obecnie stale za granicą.

Mimo, iż Kiepura zupełnie nie interesuje się domkiem, to jednak nie zapomniał o nim wydział finansowy MRN. Skrupulatnie został obliczony podatek spadkowy i żeby cała sprawa nie uległa przedawnieniu, wydano publiczny pozew, który zgodnie z przepisami ma umożliwić ściągnięcie należności od słynnego śpiewaka... w razie jego przybycia do rodzinnego miasta.

20 LUTEGO 1958 [33]

1 1 0

Z artykułów w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Od 1 lipca br. wszyscy pełnoudziałowi członkowie [Powszechnej Spółdzielni Spożywców] otrzymają specjalne książeczki, w których rejestrować się będzie wszystkie zakupy poczynione przez jej właściciela w sklepach PSS-owskich. Przy końcu roku wszystkie pozycje zostaną podliczone i członek spółdzielni otrzyma tzw. dywidendę od zakupów w wysokości 2–3 procent ogólnej sumy. [...]

Zarząd Spółdzielni wraz z Radą Nadzorczą [...] postanowił między innymi uruchomić wiele punktów usługowych w różnych częściach miasta, z których będą mogli korzystać wyłącznie członkowie PSS. Poza tym w jednej z atrakcyjnych miejscowości wypoczynkowych PSS uruchomi w niedługim czasie własnym dom wczasowy.

CZERWIEC 1958 [51]



Od wielu już lat szumiące świerki „Skalki” śpiewały piosenkę zapomnienia. Piękny teren, przecięty wstęgą Białej Przemszy, leżący tuż przy granicy naszego miasta, nie mógł jakoś znaleźć uznania mecenasów organizujących niedzielny wypoczynek dla świata pracy. Dopiero w tym roku zatroszczono się

o „Skalkę”. Z inicjatywy Związku Zawodowego Górników powstanie tu „punkt wczasów świątecznych”. W jego przygotowanie włożono już 400 tysięcy złotych. Wycieczkowicze otrzymają do swej dyspozycji domki campingowe, namioty turystyczne, kajaki, motorówki oraz łódki typu „dingo”. [...] Dla nabrania sił i zaspokojenia pragnienia będzie można usiąść w kawiarence lub przespacerować się do licznych kiosków.

CZERWIEC 1958 [75]



Mieszkańcy domów przy ulicy Wawel w Sosnowcu od wielu już lat z trwogą myślą o ulewnych deszczach, w czasie których woda zalewa ulicę, dostając się do piwnic, lokali sklepowych i – mieszkań. Podobną tragedię przeżywali mieszkańcy przy ulicy ZMP. Jednak od czasu uregulowania Przemszy woda nie wdziera się już do ich piwnic. Na „Wawelu” jednak jego mieszkańcy nadal walczą z powodzią.

W ubiegłym roku, po burzy, która szalała 14 sierpnia, dzielnica Wawel była przez kilka dni odcięta od miasta. Woda zalała ulicę do wysokości kilkudziesięciu centymetrów, tworząc osobliwe jezioro. Historia ta powtórzyła się w ostatnią sobotę, 28 czerwca br., chociaż to było w przeddzień Święta Morza, na pewno nikt nie miał ochoty na puszczenie wianków. Przechodnie po kolana w wodzie brodzili ulicą, niszcząc obuwie i ubrania. Klienci restauracji „Wawel” trzeźwili natychmiast, wychodząc z lokalu prosto do nagle powstałej rzeki. Kawiarnia „Wawel” została całkowicie zalana, podobnie jak sąsiedni sklep warzywno-owocowy. [...] Wypadki takie powtarzają się od lat przy każdej ulewie.

1 1 1

28 CZERWCA 1958 [79]

Z pisma Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie



Rozbudowa, a właściwie, jak to z projektu wynika, budowa kościoła w Maczkach nie jest sprawą najbardziej konieczną, tym bardziej, że istniejący kościółek potrzeby religijne tamtejszych mieszkańców może przez jakiś czas zaspokoić. Nie przemawia za przystąpieniem do natychmiastowej budowy nowego kościoła jakiś gwałtowny rozwój tego osiedla, które natomiast od dawna ma inne zaniedbania, wymagające mobilizacji sił i środków na ich usunięcie, żeby ułatwić życie

mieszkańcom tamtejszego osiedla i przynależnych do osiedla miejscowości – na przykład Cieśle nie mają jeszcze elektryczności z braku środków [...]. Drogi łączące Maczki z Cieślami i Starymi Maczkami czekają również na swoją kolej. [...]

Słowem, są o wiele pilniejsze w hierarchii potrzeb zadania do wykonania w osiedlu Maczki niż budowa nowego kościoła, która spowoduje rozproszenie sił i środków w osiedlu.

31 LIPCA 1958 [7]

Z artykułu w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Ostatnia burza, jaka przeszła 20 bm. nad Sosnowcem, uszkodziła wiele domów, powodując liczne straty. Szczególnie ucierpiały peryferie miasta: Niwka, Modrzejów, Bór i Jęzor.

Natychmiast po burzy specjalnie powołania komisja przy MRN dokonała oględzin posesji i zajęła się losem poszkodowanych. Jak wynika ze sprawozdania, 62 zabudowania uległy poważnemu lub mniejszemu uszkodzeniu. Najbardziej odczuły skutki burzy domy przy ulicy Długiej 129, Wojska Polskiego 39 i Dąbrowskiej 56, gdzie wysokość strat – w każdym wypadku – wynosiła ponad 50 tysięcy złotych. W posesjach tych zachodzi konieczność wymiany konstrukcji dachowej, przemurowania ścian, przebudowy komina i podłączenia instalacji elektrycznej.

20 SIERPNIA 1958 [58]

Stefan Mędrala, kierownik Biura Zarobkowego Sosnowieckich Odlewni Staliwa



Do moich obowiązków należało planowanie i kontrola wykonania funduszu płac. Dyrektor zakładu rozpoczął budowę prywatnego garażu dla swoich potrzeb. Angażował do tego pracowników Modelarni. Dla pokrycia czasu pracy przy budowie garażu [...] normy na prace wykonywane w akordzie w Modelarni zostały tak zmienione, że pracownicy osiągalni pięćset i więcej procent normy. [...] W wyniku tego w ciągu roku fundusz został poważnie przekroczony.

Kilkakrotnie zwracałem się do dyrektora technicznego o interwencję. [...] Dyrektor techniczny nie reagował. [...] W końcu roku w sprawozdaniu do Zjednoczenia wyjaśniłem, że przyczyną przekroczenia funduszu płac były zawyżone normy pracy na Wydziale Modelarni. [...] Skutek tego sprawozdania był do przewidzenia. Dyrektor zakładu polecił mnie zwolnić.

1958 [43]

Z artykułu w „Wiadomościach Mysłowicko-Szopienickich”



Miejska Rada Narodowa w Sosnowcu 13 listopada 1958 podjęła decyzję, na mocy której salon wystawowy ma być przeniesiony do lokalu użytkowanego obecnie przez PKO, przy ulicy Czerwonego Zagłębia. Na skutek odwołania ze strony CBWA [Centralnego Biura Wystaw Artystycznych] oraz Związku Polskich Artystów Plastyków do Wojewódzkiej Rady Narodowej instancja ta 27 grudnia 1958 przychyliła się do decyzji MRN, lecz zwraca uwagę na konieczność dostosowania lokalu do potrzeb salonu wystawowego. [...]

Lokal użytkowany przez PKO nie nadaje się absolutnie na salon wystawowy. Nie pomogą adaptacje – lokal jest ciemny, źle usytuowany, mały. Wydaje się, że zarówno MRN, jak i Wojewódzka Rada Narodowa, wydając swoje orzeczenia, zaniedbały sprawę komisji oceniającej lokal. Orzecznictwo fachowej komisji skierowałoby, mamy nadzieję, sprawę na właściwe tory.

1 1 3

27 GRUDNIA 1958 [14]

Jacek Cygan



Nigdy nie zapomnę, miałem wtedy siedem czy osiem lat, kiedy nagle w ciągu dnia zaczęły wyc syreny kopalń i fabryk. I rozeszła się wieść, że w kopalni Niwka-Modrzejów zginęło kilku górników. Mieszkańcy przyszli pod bramę kopalni. Pamiętam, jak na metalowej konstrukcji tej bramy zobaczyłem sylwetki kilku kobiet. Były to żony poległych górników. Uwieszone, trzymające się kurczowo tej bramy, głośno i przejmująco płakały. Ten lament będę miał w uszach do końca życia.

POCZĄTEK 1959 [13]



↑ 1956. *Fragment zabudowy ulicy Małachowskiego*

FOT. ZOFIA RYDET / PAP

Z artykułu w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Przed sosnowieckim dworcem kolejowym obok długiego sznura taksówek można codziennie zobaczyć dorożkę numer 3 zaprzęgniętą w siwka – ostatnią, jaka jeszcze kursuje po ulicach Sosnowca.

„Przed wojną było ich aż 66 i ludzie chętnie nimi jeździli” – opowiada nam właściciel tego zabytkowego już dziś pojazdu, pan Feliks Ruśkiewicz. „Czasy się zmieniły. Motor wyparł konia i na to nie ma rady, musimy usunąć się z drogi, bo taki jest porządek życia” – kończy swoje rozważania obywatel Ruśkiewicz.

STYCZEŃ 1959 [18]

Z felietonu w „Wiadomościach Mysłowicko-Szopienickich”



Gdzieś przed dwoma laty w Sosnowcu począł się butny, lecz niegłupi i całkiem realny projekt – wybudowania na wschodnich krańcach miasta olbrzymiego kombinatu warzywniczego, który zaopatrywałby w witaminy nie tylko miasto, ale cały Zagłębie i kawał Śląska. Warunki do fundacji takiego obiektu – są. Jest szmat niewykorzystanej powierzchni, jest pod dostatkiem energii cieplnej, uchodzącej codziennie w boży świat z rozsianych licznie w tej części miasta zakładów przemysłowych, jest też – co najważniejsze – niemałe zapotrzebowanie na warzywa i nowalijki.

Projekt więc przedyskutowano, zatwierdzono gdzie należy, wybrano komitet budowy, złożony z poważnych ludzi, wszystko to razem – opublikowano w gazetach... i na tym koniec. Minął jeden rok, minął drugi, na arenie międzynarodowej wiele się zmieniło, kraj przeżył kilka doniosłych akcji i kampanii, a o projekcie zapomniano. Ba, nawet sam komitet budowy zapomniał, a cóż dopiero – masy?

9 LUTEGO 1959 [34]

Z informacji w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Aczkolwiek świętom nie towarzyszy już (na szczęście) staropolskie obżarstwo, jednak wciąż jeszcze duch czynienia intensywnych zakupów – mięsa, szynki i innych smakołyków – w tym okresie nie zamarł zupełnie. [...]

40 procent wołowiny i cielęciny oraz 60 procent wieprzowiny otrzymują sklepy w tygodniu przedświątecznym w zwiększonych ilościach.

Dom Handlowy „Delikatesy” w okresie przedświątecznym zwiększy pulę szynek surowych i w puszkach. Gorzej jest z artykułami kolonialnymi. O ile na ostatnie święta było ich pod dostatkiem, teraz mamy mało cytryn, pomarańcz, koncentratów z importu.

MARZEC 1959 [67]



Ostatnio w gościnę do uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej nr 1 w Sosnowcu przybył ulubiony autor *Pokładu Joanny* i innych znanych opowieści o tematyce górniczej i górnośląskiej – Gustaw Morcinek.

Popularny pisarz został niezwykle serdecznie powitany przez młodzież i kierownictwo tej placówki. Po odśpiewaniu piosenki *Górnicy stan* w imieniu szkoły powitał pisarza dyrektor uczelni towarzysz Wierzbicki. Następnie młodzi uczniowie w strojach górniczych wręczyli mu kwiaty i miniaturę, wykonaną przez nich lampkę górniczą.

KWIECIEŃ 1959 [24]

1 1 6

Z artykułu *Ukończenie 7 klas – życiową legitymacją* w „Wiadomościach Sosnowieckich”



Jak wykazały ostatnie kontrole, 7 tysięcy pracowników z terenu Sosnowca nie ma ukończonej szkoły podstawowej. Stan faktyczny podwaja tę liczbę.

Zeszłoroczna weryfikacja pracowników przeprowadzana w zakładach pracy wykazała, że 50 procent pracowników nie posiada pełnego wykształcenia podstawowego. W tym roku w miesiącach kwietniu i maju przeprowadzi się powtórzną weryfikację, połączoną z dokładnym skontrolowaniem świadectw szkolnych. Zakłady winny okazać wydatną pomoc w tej akcji.

KWIECIEŃ 1959 [71]



↑ Koniec lat 50. Obchody Święta Pracy na terenie budowy nowego obiektu Szkoły Podstawowej nr 3 w dzielnicy Pogoń. W tle zabudowa mieszkalna oraz budynki huty Buczka i kościół na Sielcu

FOT. ZE ZBIORÓW ROBERTA KRZYSZTOFIKA / SOSNOWIEC ARCHIWUM

Z informacji „Wiadomości Zagłębia”



„Wylosowałem samochód” – powiedział przedstawicielom sosnowieckiego oddziału PKO obywatel Wiesław Łagodziński, mieszkaniec Niwki, który 8 maja br. został właścicielem samochodu, wygranego w ostatnim losowaniu samochodowych książeczek PKO. Obywatel Wiesław Łagodziński jest pracownikiem Wytwórni Maszyn Górniczych w Niwce.

Odebrał go 8 maja w Motozbycie w Katowicach. Z odbiorem kłopotów nie miał. „Pierwszą przejażdżkę odbyłem w kierunku Tych i do Łagiszy” – oświadczył szczęśliwy posiadacz octavii. Z zadowoleniem przyjął obywatel Łagodziński wiadomość o projekcie powstania w jego zakładzie pracy agencji PKO.

8 MAJA 1959 [81]

Ze streszczenia sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Antena”



1 1 8

Z okazji XV-lecia PKWN, na zaproszenie Komitetu Centralnego i sekretarza KC PZPR, towarzysza Gomułki, w pierwszej połowie lipca 1959 do Polski przybyła delegacja partyjno-rządowa ZSRR na czele z I sekretarzem KC PZPR, towarzyszem Chruszczowem.

W programie uroczystości związanych z przyjazdem delegacji partyjno-rządowej ZSRR przewidziane było zwiedzenie niektórych okręgów Polski – w tym także Górnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem zwiedzania niecki węglowej.

O przyjeździe delegacji partyjno-rządowej do Polski dość szeroko mówiła polska prasa i radio. Również prasa i radio śląskie dość szczegółowo podawało termin przyjazdu polskiej i radzieckiej delegacji partyjno-rządowej na swój teren, określając szczegółowo miejsca ich pobytu, z uwzględnieniem czasu przyjazdu i odjazdu z poszczególnych miejscowości.

W myśl tych komunikatów polska i radziecka delegacja partyjno-rządowa w dniu 15 lipca 1959 miała przejeżdżać między innymi trasą Katowice – Dąbrowa Górnicza – Zagórze – Niwka, z tym że przejazd przez Zagórze przewidziany był na godzinę 15.30.

15 LIPCA 1959 [30]

Z relacji w „Wiadomościach Zagłębia”



Już na godzinę przed terminem przejazdu delegacji partyjno-rządowej zaczęły się na autostradzie gromadzić tłumy ludzi, aby na granicy Sosnowca powitać drogowych gości. Autami, tramwajami i pieszo przybywali na trasę wraz ze swymi rodzinami górnicy i hutnicy Milowic. Barwne pióropusze górniczych kit powiewały nad tłumem, mieniły się różnokolorowe, kwieciste stroje ludowe delegacji z powiatu będzińskiego, z okolic Wojkowic Komornych i Bobrownik.

Współ z mieszkańcami na korowód aut wiozący radziecką delegację partyjno-rządową oczekiwali sekretarz KM PZPR towarzysz Dyląg i towarzysz Cendrowski, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej towarzysz [Stefan] Skrzydło i sekretarz Powiatowej MRN towarzysz Kochański. Gdy pierwsze auta wjechały między szpaler ludności, odezwały się dźwięki orkiestry górniczej kopalni Milowice. Rozbrzmiały okrzyki powitania. Wiązankami czerwonych i białoczerwonych goździków obrzucono auto, w którym wraz z I sekretarzem KC PZPR towarzyszem Gomułką i I sekretarzem KW PZPR towarzyszem Gierkiem jechał nasz dostoyny Gość – towarzysz Nikita Chruszczow.

15 LIPCA 1959 [72]

1 1 9

Ze streszczenia sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Antena”



Delegacja partyjno-rządowa Polski i ZSRR po wyjeździe z Katowic na wyznaczonej trasie zwiedzała zaplanowane obiekty przemysłowe. Jednak wyjazd delegacji ze względu na duże owacje ludności na trasie przejazdu nastąpił z dwugodzinny opóźnieniem. W międzyczasie o godzinie 15.30 na trasie w Zagórz przy ulicy Armii Czerwonej w odległości 100 metrów, licząc z kierunku Dąbrowy Górniczej, za posterunkiem MO po prawej stronie, naprzeciw prawego narożnika domu mieszkalnego nr 68, nastąpiła eksplozja bomby. Była ona zawieszona na drzewie przy krawędzi szosy i podłączona do sieci radiowej.

Zbieżność trasy przejazdu delegacji z umiejscowieniem ładunku wybuchowego wskazywała, w sposób niebudzący wątpliwości, iż celem sprawcy(ców) tej eksplozji było dokonanie gwałtownego zamachu na członków wyżej wymienionej delegacji.



↑ 15 lipca 1959. I sekretarza KC KPZR
Nikita Chruszczow na trybunie przed kopalnią
Niwka-Modrzejów. W głębi, czwarty od lewej
Władysław Gomułka
FOT. ANDRZEJ MARCZAK / FORUM



↑ 15 lipca 1959. Nikita Chruszczow w otoczeniu polskich i sowieckich dygnitarzy. Obok I sekretarza KC KPZR idą: Marian Spychalski (drugi od lewej), Edward Gierek (czwarty od lewej), Władysław Gomułka (pierwszy z prawej)

FOT. ANDRZEJ MARCZAK / FORUM

W wyniku eksplozji ładunku wybuchowego uległo tylko częściowemu uszkodzeniu drzewo przydrożne, w którego konarach umieszczone zostało urządzenie eksplodujące, wybite zostało kilka szyb w pobliskich domach oraz jedna osoba została lekko ranna odłamkiem w nogę [...].

Kierownictwo Służby Bezpieczeństwa KW MO w Katowicach poleciło grupom zabezpieczającym trasę przejazdu delegacji przystąpienie do wykonania wstępnych czynności operacyjno-śledczych.

15 LIPCA 1959 [30]

Z relacji w „Wiadomościach Zagłębia”



15 lipca 1959, godzina 17.30. Moment ten przejdzie do historii Niwki-Modrzejów i całego miasta Sosnowca. O tej bowiem porze najwybitniejszy człowiek naszych czasów, I sekretarz KC KPZR i premier rządu Związku Radzieckiego – towarzysz Nikita Siergiejewicz Chruszczow – przyjął miano honorowego górnika tej kopalni.

1 2 2

15 LIPCA 1959 [70]

Z protokołu oględzin miejsca eksplozji materiału wybuchowego



O godzinie 18.00 ja, kpt. Antoni Koziół z Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, [...] dokonałem oględzin miejsca eksplozji materiału wybuchowego w Zagórze przy ulicy Armii Czerwonej nr 68, [...] przy czym ustaliłem, co następuje.

W Zagórze znajduje się ulica Armii Czerwonej, prowadząca z Dąbrowy Górniczej przez Zagórze do Dańdówki. Jest to więc główna arteria komunikacyjna łącząca te miejscowości. Na tejże ulicy, na wysokości zabudowań znajdujących się po lewej stronie w kierunku Dańdówki, w odległości stu metrów od posterunku MO Zagórze, naprzeciw po prawej stronie wspomnianego budynku mieszkalnego oznaczonego numerem 68, rośnie drzewo. [...] Korona drzewa przylegająca do słupa tworzy rozłożystą kopułę, wewnątrz której widnieją ślady świeżo i gwałtownie wyłamanych gałęzi. [...] Pod drzewem leżą połamane gałązki i świeżo strącone liście. Na wysokości czterech metrów od ziemi, ukryty wśród

gałęzi tegoż drzewa, jest umocowany drut. Jest on przeciągnięty na tej wysokości do drugiego drzewa rosnącego w ogrodzie. [...] Przeszukano ogród, lecz poza tym nic więcej nie ujawniono. [...]

Zabezpieczono: sześć kawałków gałęzi z drzewa, na którym zostały one połamane w wyniku eksplozji, drut i puszkę metalową, zdjęta z konarów drzewa.

15 LIPCA 1959 [29]



Z wyroku Sądu Wojewódzkiego w Katowicach



Stanisława Jarosa uznaje się za winnego dokonania przestępstwa [...] popełnionego w ten sposób, że 15 lipca 1959 w Zagórzcu pow. będzińskiego, przez umieszczenie i wywołanie eksplozji na trasie w czasie przejazdu przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej silnego opancerzonego ładunku wybuchowego, który rażąc odłamkami, zagroził życiu znacznej ilości ludzi – dopuścił się gwałtownego zamachu na Służbę Bezpieczeństwa, mającą na celu ochronę przejeżdżającej delegacji partyjno-rządowej.

25 MAJA 1962 [28]



Sprawca detonacji wykryty został dopiero po tym, gdy dokonał w Zagórzcu kolejnej nieudanej próby zamachu – 3 grudnia 1961 zdetonował ładunek wybuchowy podczas przejazdu Władysława Gomułki. Po krótkim procesie skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonano w styczniu 1963.



↑ *Lata 60. Ulica Marcellego Nowotki*

FOT. KRZYSZTOF JABŁOŃSKI / ZE ZBIORÓW GRZEGORZA ONYSZKI

Spis źródeł



1. 2 „Warszawy” w sosnowieckim PKO, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 93/1958.
2. 4 ludzi i jedna maszyna w ciągu dnia dadzą materiał na 5-cio pokojowy dom, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 49/1957.
3. 57 tys. zł przekazali mieszkańcy Zagłębia dla bratniego narodu, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 29/1956.
4. 256 ton mięsa i 200 ton wędlin dodatkowo przed świętami, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 86/1957.
5. A stadion rośnie!, „Trybuna Robotnicza” nr 214/1955.
6. Aktyw partyjny Zagłębia, „Trybuna Robotnicza” nr 155/1956.
7. Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół nr 919, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie, sygn. 1/245.
8. Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Łódzkiego.
9. Bierzmy przykład z Sosnowca. Instytucje i urzędy zwalniają mieszkania zajęte na biura, „Trybuna Robotnicza” nr 168/1956.
10. Blisko pół mln. zł. na pomoc dla repatriantów, „Trybuna Robotnicza” nr 61/1957.
11. Stanisław Broszkiewicz, „Abisynii” rozdział ostatni, „Trybuna Robotnicza” nr 264/1955.
12. Budują własne domki. Cenna inicjatywa kopalni „Mortimer”, „Wiadomości Będzińskie” nr 33/1956.
13. Jacek Cygan, *Odnawiam dusze. Piosenki, ludzie, czas*, Kraków 2019.
14. Czy nie stać nas na lepszy salon wystawowy?, „Wiadomości Mysłowicko-Szopienickie” nr 7/1959.
15. Czytelnicy piszą do „Dziennika”. Przywrócić przystanek!, „Dziennik Zachodni” nr 189/1955.
16. „Dezerter” na Środuli, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 75/1957.
17. Dla niektórych widzów mecz rozpoczął się już o 6 rano..., „Trybuna Robotnicza” nr 277/1955.
18. Dorożka nr 3, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 5/1959.
19. Zbigniew Dutkowski, *Po 4-letniej gościnie na Śląsku tytuł mistrza Polski powędrował do Warszawy*, „Trybuna Robotnicza” nr 277/1955.
20. *Dymi chłopski wapiennik w Zagórz*, „Wiadomości Będzińskie” nr 72/1957.
21. Mikołaj Dziewiatowski, *130 lat cerkwi prawosławnej w Sosnowcu...*, Sosnowiec 2019.
22. Fatalna sytuacja mieszkaniowa w Nivce. 800 górników w hotelach robotniczych, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 83/1957.
23. *Gaz w Ligocie i Sosnowcu*, „Trybuna Robotnicza” nr 55/1957.
24. *Gustaw Morcinek wśród uczniów ZSG nr 1 w Sosnowcu*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 16/1959.

25. *Hinduskich hokeistów na trawie oglądać będziemy w Sosnowcu*, „Trybuna Robotnicza” nr 189/1955.
26. *Hutnicy „Sosnowca” dobrze zdają egzamin*, „Trybuna Robotnicza” nr 282/1956.
27. Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983–1990, sygn. IPN Ka 0103/2 t. 1.
28. IPN, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983–1990, sygn. IPN Ka 02/726 t. 1.
29. IPN, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983–1990, sygn. IPN Ka 02/726 t. 3.
30. IPN, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983–1990, sygn. IPN Ka 02/726 t. 16.
31. *Intensywne prace trwają nad przebudową sosnowieckiej stacji kolejowej*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 4/1956.
32. *Jaką nadać nazwę sosnowieckiemu stadionowi*, „Trybuna Robotnicza” nr 195/1956.
33. *Jan Kiepura dłużnikiem MRN w Sosnowcu*, „Trybuna Robotnicza” nr 42/1958.
34. *Jest taka choroba*, „Wiadomości Mysłowicko-Szopienickie” nr 2/1959.
35. *Jutro – wszyscy do urn wyborczych! Głosujemy bez skreśleń!*, „Trybuna Robotnicza” nr 16/1957.
36. *Kapitalne remonty budynków – tematem narady Prezydium Woj. RN*, „Trybuna Robotnicza” nr 152/1955.
37. *Kilkaset ton nowalijek rocznie dostarczy mieszkańcom Sosnowca kombinat warzywniczy kop. „Niwka”*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 4/1956.
38. *Kopalni i ulicom sosnowieckim zmieniono nazwy*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 28/1956.
39. *Krzysztof Materna: W Sosnowcu wszędzie miałem blisko, nawet na cmentarz*, rozm. Anna Malinowska, www.sosnowiec.wyborcza.pl.
40. *List do redakcji. Czy naprawdę stołówką pracowniczą przy hucie im. M. Buczka nie ma się kto zająć?*, „Życie Hutnika” nr 11/1956.
41. *Łapówkarz z PKO „oszczędzał” dla siebie*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 71/1957.
42. *Janusz Matiasiak, Newroza na Śląsku*, „Kultura” Paryż, nr 11/1957.
43. *Stefan Mędrala, wspomnienia*, maszynopis w zbiorach prywatnych.
44. *Mieszkańcy Śródułi Dolnej domagają się oświetlenia ulic*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 3/1956.
45. *Modrzejów dzielnica zaniedbana*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 3/1956.
46. *Na zagłębiowskim szlaku wyborczym*, „Trybuna Robotnicza” nr 17/1957.
47. *Nadchodzi odwilż...*, „Trybuna Robotnicza” nr 47/1956.

48. „Nasz Dom” rozpoczyna działalność,
„Wiadomości Sosnowieckie” nr 93/1958.
49. Nie chcemy wiele obiecywać...,
„Wiadomości Sosnowieckie” nr 38/1957.
50. Nieodpowiednie wystąpienie na
zebraniu przedwyborczym w Sosnowcu,
„Wiadomości Sosnowieckie” nr 39/1957.
51. Nowe plany PSS, „Wiadomości
Sosnowieckie” nr 114/1958.
52. O szpitalu sosnowieckim po raz drugi,
„Wiadomości Sosnowieckie” nr 7/1956.
53. O zawiedzionych nadziejach – czyli
o letnim rozkładzie jazdy PKP, „Trybuna
Robotnicza” nr 141/1955.
54. Oczy całej Polski zwrócone na Sosnowiec,
„Trybuna Robotnicza” nr 275/1955.
55. Osobiste i ogólne korzyści z posługiwania
się Książeczką Oszczędnościową PKO,
„Życie Hutnika” nr 2/1955.
56. Palmiarnia, „Wiadomości Będzińskie”
nr 13/1956.
57. Plan roczny będzie wykonany na 8 dni
przed terminem. Spotkanie górników kop.
„Niwka – Modrzejów” z posłem tow.
E. Gierkiem, „Wiadomości Sosnowieckie”
nr 73/1957.
58. Po burzy... obojętność, a straty wynoszą
880 tys. zł, „Wiadomości Sosnowieckie”
nr 124/1958.
59. Proza folklorystyczna u progu XXI wieku.
Podanie, opowieść wspomnieniowa,
legenda. Materiały, oprac. Agnieszka
Przybyła-Dunin, Chorzów–Katowice
2013.
60. Przed państwem Krzysztof Materna
(dla przyjaciół Siostra Irena). Przygody
z życia wzięte, oprac. red. Marta Szarejko,
Kraków 2013.
61. Setki hektarów parków i zieleńców
zmieniają krajobraz Śląska, „Trybuna
Robotnicza” nr 186/1955.
62. Irena Sławińska, W poniedziałek
premiera Zagłębiowskiego Teatru
w Sosnowcu, „Trybuna Robotnicza”
nr 162/1955.
63. SOS OZR-u przy kopalni „Milowice”,
„Wiadomości Będzińskie” nr 17/1956.
64. Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje,
pod red. Antoniego Barciaka, Andrzej
T. Jankowski, t. 1, Sosnowiec 2016.
65. Sportowcy kop. „Niwka” zasługują na
pomoc dyrekcji, „Trybuna Robotnicza”
nr 82/1955.
66. Stadion Ludowy otwarty, „Wiadomości
Sosnowieckie” nr 27/1956.
67. Szynek, wędlin, mięsa i słodyczy – pod
dostatkiem, „Wiadomości Sosnowieckie”
nr 12/1959.
68. Śląsk przed 22 lipca. Miasta i zakłady
pracy podsumowują swoje osiągnięcia,
„Trybuna Robotnicza” nr 169/1955.
69. Wojciech Todur, Stadion Ludowy
skończył 60 lat. To miał być obiekt
Szopienic i Sosnowca, www.sosnowiec.wyborcza.pl.
70. Tow. Chruszczow honorowym górnikiem
kop. „Niwka – Modrzejów”, „Wiadomości
Zagłębia” nr 13/1959.

71. *Ukończenie 7 klas – życiową legitymacją*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 15/1959.
72. *Uśmiechem i kwiatami witało Zagłębie gości radzieckich*, „Wiadomości Zagłębia” nr 13/1959.
73. *W pogoni za kasą zapomniano w Sosnowcu o widzu*, „Trybuna Robotnicza” nr 82/1955.
74. *W Sosnowcu powstaje zagłębie budowlane*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 20/1956.
75. *Wczasy na „Skałce”*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 112/1958.
76. *WKPG cofnęła niesprawiedliwy przydział mieszkań*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 19/1956.
77. *Władysław Broniewski wśród górników kop. „Sosnowiec”*, „Trybuna Robotnicza” nr 20/1958.
78. *Władysław Broniewski wśród górników kop. „Sosnowiec”*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 93/1958.
79. *Woda zalała „Wawel”. Czas już położyć kres ciągłym powodziom*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 116/1958.
80. *Wydarzenia, „Gość Niedzielny”* nr 3/1955.
81. *„Wylosowałem samochód”*, „Wiadomości Zagłębia” nr 4/1959.
82. *Z braku lokalu nie przydzielono dla Sosnowca 500 telewizorów*, „Wiadomości Sosnowieckie” nr 73/1957.
83. *Z dumą i radością witamy uchwały Konferencji Warszawskiej – stwierdza społeczeństwo woj. stalinogrodzkiego na licznych zebraniach i masówkach*, „Trybuna Robotnicza” nr 117/1955.
84. *Załoga kopalni „Sosnowiec” gościła Władysława Gomułkę*, „Wiadomości Będzińskie” nr 85/1957.
85. *Załoga powinna wiedzieć, kto otrzymuje premie*, „Życie Hutnika” nr 2/1955.

Oddział 1 PKO Banku Polskiego w Sosnowcu



19 września 1955 rozpoczął działalność pierwszy Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności w Sosnowcu. Jego siedziba mieściła się wówczas w zabytkowym budynku przy ulicy Czerwonego Zagłębia. W wyniku zmian społecznych w latach 60. upowszechnił się zwyczaj oszczędzania, dzięki czemu Oddział rósł i zwiększała się liczba jego pracowników.

Rozwój zatrudnienia i form oszczędzania zaowocowały koncepcją budowy nowoczesnego obiektu Oddziału, który pogodziłby wygodę obsługi klienta z wymogami dotyczącymi warunków pracy. W rezultacie 18 października 1993 przy ulicy Kilińskiego 20 otwarto Oddział 1 w Sosnowcu, któremu podlegały między innymi oddziały w Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Czeladzi, Myszkowie, Zawierciu – aż po Szczekociny. Łącznie zatrudniono w nim wówczas około 550 pracowników. Nową siedzibę Oddziału wyróżniała znajdująca się na środku fontanna, która działała do 2015 roku.

Oddział 1 w Sosnowcu, podobnie jak cały bank PKO, przeszedł długą drogę, w trakcie której zmieniał swoje oblicze, przeprowadzał reorganizację, dostosowywał się do potrzeb swoich Klientów i wymogów rynku. Obecnie placówka ta funkcjonuje jako Oddział samodzielny.

Klientów, którzy powierzyli swoje finanse Oddziałowi 1 w Sosnowcu, obsługuje obecnie 22-osobowa doświadczona załoga, na czele której stoi dyrektor Jolanta Piętaś. Jej doświadczenie, zaangażowanie i relacje na lokalnym rynku przekładają się na sukcesy Zespołu. Wciąż rozwijający się Oddział działa w strukturze Regionalnego Oddziału Detalicznego w Katowicach, którym kieruje Jacek Piechota, dbając o strategiczny kierunek rozwoju.

Olbrzymie podziękowania należą się Doradcom, którzy stanowią dużą wartość Oddziału, a dzięki ich oddaniu i profesjonalizmowi placówka przyczynia się do umacniania pozycji rynkowej PKO Banku Polskiego.



↑ *Siedziba Oddziału 1 PKO Banku Polskiego
w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego 20*
FOT. AGNIESZKA DĘBSKA

© Fundacja Ośrodka KARTA, 2025

Wybór i opracowanie: Grzegorz Onyszko

Współpraca: Agnieszka Dębska

Kwerendy tekstowe: Zespół Ośrodka KARTA

Ikonografia: Ewa Kwiecińska

Projekt graficzny:  RZECZYOBRAZKOWE

Skład, przygotowanie zdjęć: Tandem Studio

Zdjęcie na okładce: Około 1962. Budynek dworca PKP w Sosnowcu

Fot. Fotopolska

Dziękujemy Pawłowi Ptakowi za konsultacje i udostępnienie zdjęć.

Mimo poszukiwań nie było możliwe ustalenie właścicieli praw autorskich do niektórych zdjęć. Będziemy wdzięczni za pomoc i wszelkie zgłoszenia w tej sprawie.



Fundacja

Publikacja powstała dzięki Fundacji PKO Banku Polskiego.

Warszawa 2025

ISBN 978-83-67820-44-8

WYDAWCA

Fundacja Ośrodka KARTA

kontakt do wydawnictwa: ok@karta.org.pl

dystrybucja: kolportaz@karta.org.pl

księgarnia internetowa: ksiegarnia.karta.org.pl

www.karta.org.pl



Seria jubileuszowa oddziałów
PKO Banku Polskiego

„Po drodze z historią – seria jubileuszowa oddziałów PKO Banku Polskiego” to cykl publikacji prowadzony wspólnie przez Fundację PKO Banku Polskiego i Fundację Ośrodka KARTA. Honoruje okrągłe rocznice szczególnie tych oddziałów Banku, które długotrwale wpisywały się w swoje lokalne otoczenie, współtworząc historię „małych ojczyzn” – miast, będących ich siedzibami. Książki serii powstają metodą KARTY, będąc kompozycjami fragmentów świadectw źródłowych z wybranego okresu. Chronologiczny montaż tekstów i ikonografii składa się na portret miejsca i momentu, poznanie którego może posłużyć za kontrpunkt dla współczesności. Rozumienie historii lokalnej jest ważne dla tożsamości – i instytucji, i społeczeństwa.
